



Kwarantanna i maseczki

20 marca 2020 roku, wraz z ogłoszeniem stanu pandemii, nasze życie się zmieniło. Co zapamiętaliśmy najbardziej z tamtych dni?

Strony 4-5

(Nie) wyjaśnione zbrodnie lubelskie A



Zajmują się najcięższymi zbrodniami. Wyróżnia ich to, że te zbrodnie miały mieć

Ismena Cieśla

Nazwa „zespół do spraw przestępstw niewykrytych” nikomu nie mówi. Jednak słysząc „Archiwum X”, już nam się zapala czerwona lampka i zaczynamy nadstawiać uszu i spodziewać się czegoś nadzwyczajnego.

Oba te terminy dotyczą nieetatowej komórki działającej przy każdej Komendzie Wojewódzkiej Policji w Polsce.

Do ich działań należy tropienie morderców, którzy krwawej zbrodni dokonali 20 lub więcej lat temu.

Ta elitarna jednostka przy KWP w Lublinie liczy zaledwie kilka osób. W jej skład wchodzi policjanci i policjantki, wspierani są przez emerytowanych śledczych. Funkcjonariusze oprócz badania spraw z przeszłości, zajmują się także bieżącymi zgłoszeniami.

Jak poznać prawdę?

Kryminalnym z Archiwum X może zostać każdy policjant z wydziału kryminalnego, operacyjnego lub dochodzeniowo-śledczego, który wyraża takie chęci i ma co najmniej kilkunastoletnie doświadczenie w pracy kryminalnej.

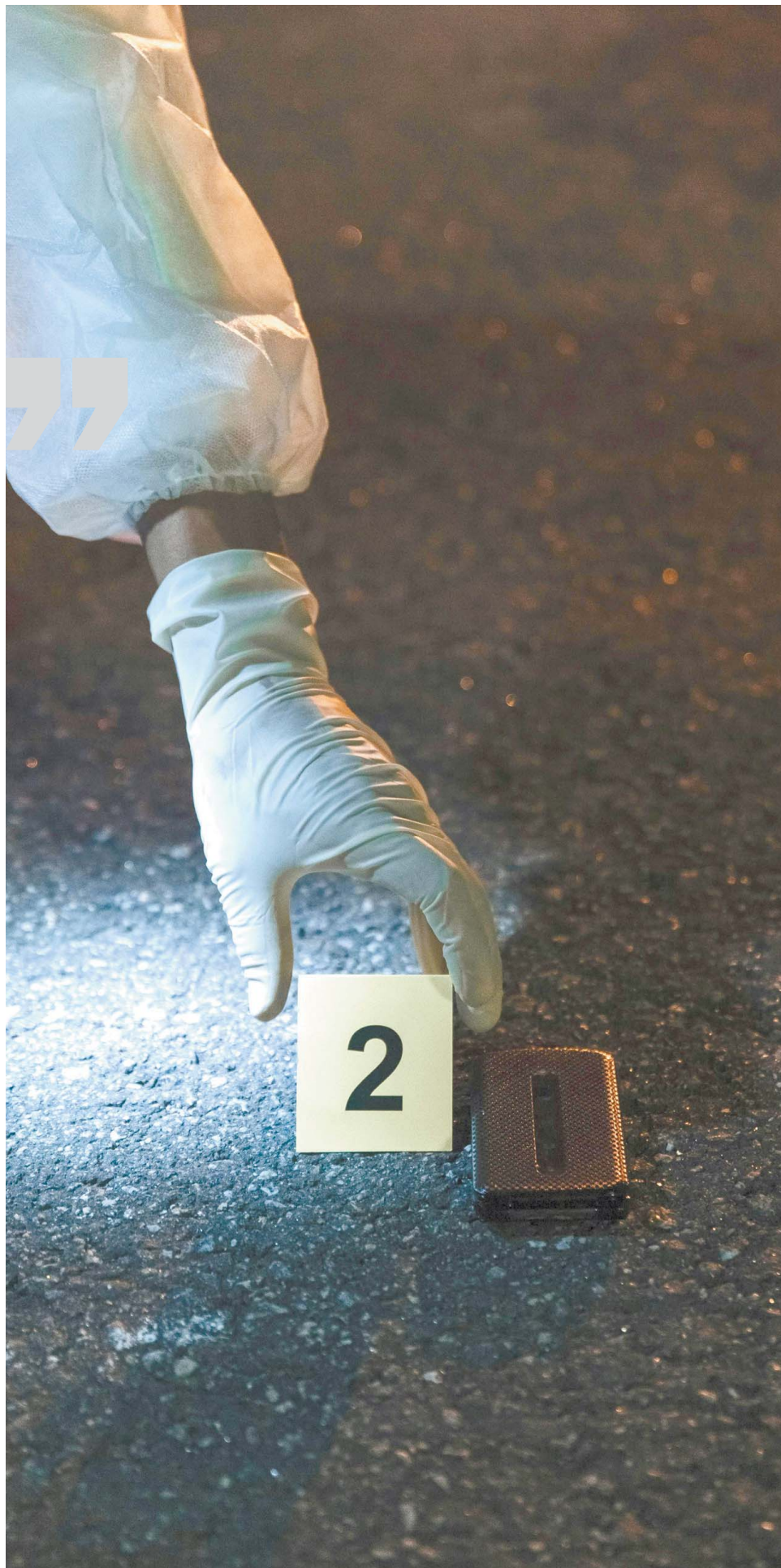
Oprócz tego, warto by kandydat na takiego funkcjonariusza wykazywał umiejętności niekonwencjonalnego i analitycznego myślenia.

– Jest to żmudna i energochłonna praca. Zdarza się że śledztwo trwa kilkanaście miesięcy lub nawet kilka lat.

To praca całego zespołu, analityków, biegłych w różnych dziedzinach i przede wszystkim prokuratora, który nadzoruje to śledztwo – tłumaczy jeden z funkcjonariuszy Archiwum X przy KWP w Lublinie.

Kiedy Archiwum X wkracza do akcji

Dlaczego w ogóle powraca się do spraw sprzed lat?



Wielu mogłoby się zastanawiać po co wracać do sprawy sprzed 30 lat, skoro kiedyś nie udało się wykryć sprawcy, a przecież teraz też się dzieje wiele rzeczy. Kiedyś policjanci również pracowali skrupulatnie, a więc skoro nic z tego nie wyszło, to teraz się też nie uda.

Nic bardziej mylnego. Oczywiście wszyscy myślą, że to wszystko zasługa nowoczesnej technologii, ale oprócz technologii potrzebne są też mocne dowody.

Główne powody dla których kryminalni z Archiwum X wracają do sprawy to:

* Pojawiły się nowe fakty w sprawie

* Ofiara została zidentyfikowana

Ale możemy sobie także postawić pytanie: dlaczego sprawa w ogóle nie zostaje wyjaśniona?

– Spowodowane jest to niewykryciem sprawcy lub zebraniem niewystarczającej liczby dowodów na podejrzanego. Najważniejsze są twarde dowody, bez nich w sprawie nie uda się nic zrobić, nie można skazać człowieka na podstawie pomówień czy niejednoznacznych dowodów – tłumaczy policjant. – Ale nie wiemy też co może przynieść przyszłość, może odkryjemy kolejne metody, które pomogą nam w badaniu sprawy, czy znajdzie się jakiś istotny świadek.

Śledztwo śledztwu nierówne

Każde śledztwo jest inne, ale wszystkie łączy jedno: trzeba wystosować do prokuratury wniosek o wyciągnięcie akt ze sprawy, która została uznana za umorzoną ze względu na niewykrycie sprawcy. Później do sprawy siada analityk, który przegląda otrzymane akta oraz dowody i przygotowuje kompleksową analizę sprawy w której zawiera przypuszczalne motywy, wersje śledcze, wskazuje ślady i dowody rzeczowe. Analiza taka stanowi swiste streszczenie sprawy. Po tym sprawa trafia to do kryminalnego zajmującego się sprawą. I zaczyna się

najmudniejsza część całej sprawy.

– To są stare sprawy, sprzed 20-30 lat, nierzadko jeszcze starsze, więc te akta są pożółkłe, pisane odręcznie oraz jest ich po wiele tomów. Trzeba kilka razy przeczytać od deski do deski. Czasami jakiś punkt zaczepienia znajdujemy dopiero w którymś tomie, a był on pominięty w pierwszym. Nigdy nie wiemy gdzie trafimy na coś, co może się nam przydać. Oprócz tego, nie możemy tej sprawy zostawić na 2-3 tygodnie, bo po prostu możemy przeoczyć coś, co na pierwszy rzut oka wydaje się błahostką – tłumaczy kryminalny.

Te punkty zaczepienia są ważne. Dzięki nim można skierować się do biegłych, którzy stwierdzają, czy na zabezpieczonych przedmiotach i śladach da się coś jeszcze odnaleźć i przeanalizować współczesnymi metodami.

Kooperacja i burza mózgów

– Śledztwo to kooperacja wielu podmiotów, techników, specjalistów, biegłych z różnych specjalizacji.

Wśród specjalistów znajdziemy m.in. biegłych z zakresu badania odcisków palców, genetyki, antroposkopii, zdarzają się biegli w bardziej egzotycznych dziedzinach takich jak specjaliści od badania pyłków kwiatowych. Kryminalny prowadzący śledztwo nie musi się znać na wszystkim, ale musi wiedzieć do kogo się zwrócić o pomoc. Wtedy biegły stwierdzi czy z dowodem sprzed lat da się coś jeszcze zrobić i zbadać go pod jakimś kątem – wyjaśnia nasz rozmówca. – Kiedyś policjant zabezpieczający dowód w sprawie nie zdawał sobie sprawy, że w przyszłości będzie można ten przedmiot do analizy i wyodrębnić z niego DNA. Ale DNA to nie PESEL, jeśli osoba nie była notowana w przeszłości to nie wyskoczy w naszych bazach i trzeba taką osobę wytypować.

nie sprzed lat. Jak działa Archiwum X

sce co najmniej 20 lat temu. Czym zajmuje się i jak wygląda praca Archiwum X?



Powracając do sprawy należy sprawdzić wszystkie wątki, które się w niej pojawiły, ale także te, które zostały przeoczone lub nie wzięte pod uwagę. Spisać wszystkich świadków, sprawdzić co powiedzieli wtedy, czy mają jakieś powiązania z miejscem zdarzenia, z ofiarą albo potencjalnym sprawcą, czy jeszcze żyją, co mogą jeszcze coś powiedzieć.

W wielu przypadkach świadkowie już nie żyją, albo po prostu nie pamiętają zdarzenia. Więc takim osobom nie można zadać dodatkowych pytań, które może naprowadziłyby na jakiś trop. Zdarza się, że czasami policjanci dochodzą już do ściany i nie mogą dalej nic zrobić. Dla

tego tak ważne jest wsparcie zespołu i umiejętność pracy w nim.

– Wzajemnie się nakręcamy: a może to jeszcze można zrobić, a próbowałeś tego? Taka burza mózgów pomaga. Sprawa sprawie nie jest równa, ale jeździmy na szkolenia, spotykamy się z innymi policjantami z Archiwum X z terenu całej Polski, oni opowiadają jak rozwiązywali swoją sprawę. Może któraś z metod przyda się w naszej – dodaje funkcjonariusz. – Każdy mały trop nas nakręca. Jeśli natrafimy na coś mocnego, to nie słysząc „znowu muszę zostać dłużej w pracy”, tylko siedzimy i poświęcamy czas, bo czujemy że coś może się udać, adrenalina działa.



Sukces, połowiczny sukces i porażka

Sukcesem jest złapanie sprawcy i posadzenie go do więzienia. Połowicznym sukcesem jest znalezienie sprawcy, ale okazuje się, że już nie żyje. Porażką jest nie znalezienie nowych tropów, które pozwolą na powrót do sprawy. A pamiętajmy, że okres przedawnienia według prawa polskiego to 40 lat, ale tylko w szczególnych przypadkach można go przedłużyć. Jeśli nawet uda się znaleźć sprawcę, ale minie ten czas, nie mogą zostać mu postawione zarzuty.

– Jeśli uda nam się już znaleźć sprawcę, to musimy znaleźć naprawdę twarde dowody na jego winę, a żeby

prokurator mógł go postawić przed sądem.

Dla nas nie liczy się wiek sprawcy, ani to czym się zajmuje.

Dla nas liczy się to, że sprawca został złapany i poniesie karę za swoje czyny. A rodzina ofiary może w końcu zaznać spokoju

– dodaje policjant.

W swojej karierze lubelskie Archiwum X ma już rozwiązanych wiele spraw z przeszłości. Obecnie pracuje nad kilkoma, ale ze względu na dobro śledztwa nie mogą powiedzieć nic więcej.

dziennik
WSCHODNI.pl

Odkryj
Dziennik Wschodni
na nowo.

Oglądaj ciekawe
rozmowy z zaproszonymi
gośćmi w naszym studio.

Rozmawiamy
na tematy polityczne,
społeczne.
Tematy ważne dla Ciebie!

WEJDŹ NA www.dziennikwschodni.pl



Życie jak w Matrixie, czyli po

20 marca 2020 roku nasze życie się zmieniło. Premier Mate



Katarzyna Zmysłowska

„Wprowadzamy nowe zasady dotyczące kwarantanny i podwyższamy kary za jej złamanie, zawieszamy również zajęcia edukacyjne do 10 kwietnia 2020 r. Jednocześnie dziewiętnaście szpitali przekształcamy w szpitale zakaźne. Od 20 marca 2020 r. do odwołania, w Polsce obowiązuje stan epidemii, który daje organom państwowym nowe uprawnienia. Działamy profilaktycznie, aby ograniczyć rozszerzanie się koronawirusa: – mówił 4 lata temu na konferencji prasowej ówczesny premier.

Oznaczało to wprowadzenie obostrzeń, które wywróciły nasze życie do góry nogami. Przestraszeni ludzie tłumnie ruszyli do sklepów po papier toaletowy i makaron. Półki w marketach świeciły pustkami.

Wszędzie maseczki, rękawiczki i hektolitry płynu do dezynfekcji. Uczniowie przeszli na naukę zdalną, która bardziej przypominała seanse spirytystyczne niż naukę. Nie można było wyjść z domu, zamknięto lasy. Lekarze leczyli przez telefon, sprawy w urzędzie załatwiane były przez internet.

Co zapamiętaliśmy najbardziej z tamtych dni?

*** Prof. dr hab. n. med. Mirosław Czuczwar, kierownik II Kliniki Anestezjologii i In-**

tensywnej Terapii USK nr 1 w Lublinie

– Połowa marca kojarzy mi się z wezwaniem do Janowa Lubelskiego, do pacjentki z ciężką niewydolnością oddechową. To miała być grypa i pomyśleliśmy, że zbierzemy ze sobą sprzęt covidowy i przy okazji zrobimy ćwiczenia. Sprawdzimy, jak używać tych kombinezonów, masek czy przyłbic.

Już w trasie dostałem telefon, że to chyba jednak jest Covid-19. To był ten moment, kiedy stwierdziliśmy, że jednak będzie problem z wirusem. Po dwóch pierwszych pacjentach w regionie, przez długi czas nic się nie działo, wprowadzono lockdown. Mielśmy przygotowany cały oddział pod pacjentów covidowych przy ul. Staszica. Charakter naszej pracy się zmienił i byliśmy w ciągłym oczekiwaniu. Nowych zakażeń było kilkanaście czy kilkadziesiąt dziennie.

W kwietniu poleciliśmy z misją medyczną do Chicago na zaproszenie rządu amerykańskiego. Okazało się, że na miejscu sytuacja wygląda zdecydowanie gorzej niż u nas. Zastanawialiśmy się wcześniej, że może to nie jest takie groźne, może jest do przeżycia i zagrożenie przejdzie bokiem, ale zmieniło się po wizycie w Chicago. Tam widzieliśmy, że szpitale były przepełnione, wszystkie

oddziały były przemianowywane na covidowe, widzieliśmy ten największy na świecie szpital tymczasowy, który był przyszykowany na tysiące chorych. Wtedy zaczęliśmy naprawdę podchodzić poważnie do zagrożenia. Jak wróciliśmy do Polski, to dla nas było jasne, że zagrożenie jest realne i prawdopodobnie sytuacja będzie wyglądać dokładnie tak samo w Polsce.

Przyszła jesień, czyli druga, trzecia fala i wtedy sytuacja pogorszyła się do takiego stopnia, że stawialiśmy na szybko szpitale tymczasowe, gdzie do mojego ośrodka zaczęli przyjeżdżać pacjenci nie tylko karetkami, ale również śmigłowcami czy samolotami. Pół Polski zaczęło do nas dzwonić z racji tego, że mieliśmy centrum ECMO działające od kilku lat i byliśmy gotowi leczyć tych chorych.

*** Aleksandra Brodacka, uczennica ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 50 w Lublinie**

– Jak był nakaz, że nawet na dworze trzeba być w maseczkach, to było bardzo dziwnie. Kiedy wychodziłeś z kimś i nie mogliście normalnie porozmawiać. Byłam na kwarantannie i bardzo źle się z tym czułam, że nie można było wyjść z domu. Dużo się słyszało o tych przypadkach śmiertelnych, ile osób dzien-



nie umiera, ile jest pod respiratorem.

To była duża zmiana. Jeżeli ktoś w klasie miał nawet zwykle przeziębienie to dużo osób od razu brało to za tego wirusa i później w całej klasie były robione testy. Wystarczyło, że ktoś kaszlnął na lekcji i już każdy się patrzył, szeptał po cichu „to koronawirus, zaraz cała klasa będzie na kwarantannie”.

W trakcie zajęć zdalnych, można było wstawać pięć minut przed lekcjami i teore-

niej interakcji z nimi. Lubię chodzić do szkoły, bo mam tutaj przyjaciół, widzisz się z nimi na co dzień i nagle jest stop.

*** Janusz Grzęda, właściciel sklepu Lewiatan przy ul. Roztocze**

– Był wielki strach przed zarażeniem się, bo wirus dosyć szybko się to rozprzestrzenił. Mając do czynienia z klientami było to ryzyko zarażenia, co zaraz wiązałoby się z zamknięciem sklepu i ze stratami. Ten większy ruch był na początku, ludzie wykupywali towar, ale tak nie było przez cały czas. Podjęliśmy zaraz szybkie kroki, jeżeli chodzi o zasłony przy kasach, maski dla dziewczyn. Był problem, żeby to kupić. Trzeba było mieć płyn dezynfekujący, także był to czas strachu, takiej obawy. Skróciliśmy też czas pracy sklepu, żeby ten czas narażenia na wirusa był mniejszy, ale także, aby zmniejszyć zmęczenie załogi. Wpuszczaliśmy tylko po kilka osób, po to, żeby się jedni od innych nie zarażali. Też dlatego przed sklepem ustawiały się kolejki. Trzeba było mieć maski, ale zdarzały się przypadki młodych ludzi, którzy ich nie mieli. Wtedy zawsze przy kasie mieliśmy zapas maseczek, więc jeżeli ktoś wchodził i nie miał to dostawał taki gratis.



FOT. ARCHIWUM DW

czątki koronawirusa w Polsce

Prezydent Andrzej Duda ogłosił oficjalnie stan epidemii.



*** Nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie**

– Pandemia wiązała się z ograniczeniami i oczywiście z dodatkowymi zadaniami dla nas. Obostrzenia były wprowadzane często z dnia na dzień. Sprawdzaliśmy miejsca zamieszkania tych osób, które były na kwarantannie, a to były setki osób, które każdego dnia musieliśmy „odwiedzić”. Najczęściej odbywało się to w ten sposób, że mundurowi przyjeżdżali pod dany adres, a osoba w kwarantannie pojawiała się w oknie. Warto pamiętać, że my, jako policja, nie stanowimy prawa. Jesteśmy zobowiązani przede wszystkim do egzekwowania przepisów przez obywateli. Tak samo było w przypadku Covid-19 i zmieniających się przepisów. Zdecydowana większość społeczeństwa podporządkowała się tym zapisom. Nasi mieszkańcy dostosowali się do obostrzeń i nie było z tym problemów. Jesteśmy jednak przyzwyczajeni do tego, że w przypadku zmian prawa, zawsze znajdą się osoby, które będą miały wątpliwości i niechęć do nowych regulacji. Z punktu widzenia funkcjonariuszy interweniowanie w takich przypadkach nie było przyjemne czy specjalnie wdzięczne.

Niejednokrotnie kończyło się pouczeniem chociażby w stosunku do osób, które nie miały maseczki lub powiedziały, że zapomniały założyć, bo na przykład dopiero wyszły z samochodu. Była więc wyrozumiałość z naszej strony, a mandaty czy jakieś represje bardziej stosowane były wtedy, kiedy ktoś nie chciał zareagować na próbę zwrócenia uwagi czy wylegitymowania. Wówczas dochodziło już do mniej przyjemnych interwencji, czasami zakończonych mandatem karnym czy skierowaniem wniosku do sądu.

*** Jolanta Gawrylak, nauczycielka matematyki w Szkole Podstawowej nr 50 w Lublinie**

– Na początku każdy był przerażony i nie wiedział, co robić. Później zaczęliśmy się douczać jak prowadzić zajęcia zdalne. Jeśli chodzi o matematykę, to zawsze można wylapać, czy ktoś ściąga, bo dzieci popełniają te same błędy i to widać. Tak samo widać, jeżeli ścigali z platformy i nie rozumieli, co przepisują. Efekty kształcenia można było zobaczyć po powrocie do szkoły. Widzę, że jeśli przeobrażałam z uczniami równania czy wyrażenia algebraiczne, które były zdalnie, to niestety to nie działa. Jednostki potrafią je rozwiązywać,



natomiast tak naprawdę, po powrocie do szkoły, zaczynamy od początku. W sytuacji sprzed pandemii, gdzie te tematy nie sprawiały uczniom trudności, tak teraz były dla nich bardzo trudne.

Były sytuacje, które nie sprzyjały skupieniu i zachowaniu uwagi podczas lekcji, gdy uczniowie np. robili śniadanie w kuchni, zasnęli czy leżeli w łóżku. Jeżeli chodzi o frekwencję, to w momencie, gdy braliśmy uczniów do tzw. zdalnej tablicy było widać, że

ich nie ma przy komputerze, bo nie odpowiadali. Później uczeń pojawiał się i mówił, że był w toalecie. Z czasem, zaczęły się pojawiać pytania czy można wyjść do toalety, tak jak w trakcie normalnych, stacjonarnych zajęciach w szkole.

*** Kamila Jesionek, studentka Politechniki Lubelskiej**

– Na pewno był to szok, bo nigdy wcześniej czegoś takiego było. Ja podeszłam do tego trochę z dystansem. Właśnie

wtedy pisałam maturę, więc było spore zamieszanie i nie wiadomo było, czy te matury się w ogóle odbędą. W końcu się odbyły, ale z opóźnieniem i w maseczkach.

Później mój pierwszy rok studiów był całkowicie zdalny. Nie poznałam dużo prowadzących ani znajomych z roku. Na pewno przez obostrzenia dużo moich kontaktów się urwało. Było dziwnie, taka zupełnie nowa sytuacja, do której się nie można było przygotować, takie jak kwarantanna i zakaz wychodzenia z domu. Mieszkam na wsi i chyba ze trzy razy byłam na kwarantannie to przyjeżdżała policja pod dom i sprawdzała czy jestem. Z pewnością, w trakcie pandemii lepiej było mieszkać na wsi, bo można było jednak czasem wyjść na powietrze.

*** Elżbieta Wójcik, właścicielka restauracji Koncertowa**

– Dla nas było to bardzo ciężkie, ponieważ przestaliśmy mieć źródło jakiegokolwiek dochodu. Zostawiliśmy postawieni przed faktem bardzo prostym. Albo wyprzedajemy sprzęt firmy, albo wyprzedajemy coś, co posiadamy np. ziemię i samochody. Dylemat był straszny, bo jeżeli wyprzedamy sprzęt, to wtedy on miał bardzo małą wartość, bo wszyscy to zaczęli robić. Z drugiej strony, jeśli

wyprzedalibyśmy sprzęt, to jeżeli skończy się pandemia to nie będzie na czym pracować. Podjęliśmy wtedy decyzję, że sprzedajemy swoje zasoby. Tragizm tej sytuacji polegał na tym, że jednego dnia z mężem stwierdziliśmy, że mamy 50 zł w portfelu i co z tym robić dalej. Czy kupić benzynę, żeby dojechać do domu, czy kupić jedzenie. We wszystkich mediach był przekaz, który wmówił ludziom, że restauratorzy dostali mnóstwo pieniędzy w ramach tarczy antykrzysowej. To bzdura, bo dostaliśmy tylko zwolnienie z ZUSu dla pracowników, którym i tak musieliśmy płacić normalnie pobory i postojowe.

Nasi klienci też nie byli na to przygotowani. Młodsza część społeczeństwa jest przyzwyczajona do kupowania dań na wynos, natomiast nasi klienci to głównie osoby w wieku średnim, które były przyzwyczajone, aby jadać w restauracji. Wymyśliłam sobie słoikownie, bo pomyślałam, że tak naprawdę trzeba zacząć jakoś wracać do pracy. Więc zrobiliśmy sobie po prostu wyroby w słoikach i zaczęliśmy je sprzedawać. Można było powiedzieć, że to był traf. Tych słoików robiliśmy tysiące. Ja przez całe życie robiłam różne przetwory i do tej pory klienci nas rozpoznają i żałują, że już tego nie robimy. (IC)

Kryminalny Lublin w latach 30

Na Krakowskim Przedmieściu odbywało się polowanie na ludzi z nagonką. Po mieście krążyły mafie adwokackie, a po wsiach grasowali fałszywi lekarze. Tak naprawdę nie wiadomo kto był tu naprawdę kim



Katarzyna Nakonieczna

„Express Lubelski i Wołyński” wielokrotnie informował o tzw. łapaczach, którzy werbowali na ulicach potencjalnych klientów kancelarii adwokackich. Gdy rzekomy klient nie chciał skorzystać dobrowolnie zaproponowanej oferty, bardzo często dochodziło do wymuszeń, a nawet pobić.

Nagłówki gazet w tym przypadku nie spełniały tylko funkcji informacyjnej, ale zwracały uwagę na istotny problem, którym powinny zainteresować się wyższe organy.

Kim byli łapacze? To agenci kancelarii adwokackich, którzy mieli na celu zwabienie do swojego patrona jak największej ilości klientów,

rekrutujących się prawie z reguły z grona przyjezdnych do miasta na sprawy sądowe „wieśniaków”. Wystarczyło znaleźć się na Krakowskim Przedmieściu w okolicach sądu, aby ujrzeć gromadki łapaczy najróżniejszego kalibru.

Jak wyglądało ich polowanie? Na przykład przed domem jednego z adwokatów w centrum miasta pobito i obdarto z ubrań wieśniaka, po-

nieważ nie chciał iść do prawnika, którego mu wskazano. Jak sugeruje prasa – wyjaśnienie tej sprawy oczyściłoby atmosferę. („Express Lubelski i Wołyński” 1934, nr 7).

Problem naciągaczy dotyczył przede wszystkim zwykłych obywateli. W środowisku adwokatów dochodziło do naruszeń dóbr osobistych klienta. „Znawcy prawa” przede wszystkim wykorzystywali swoją pozycję w sferach finansowych. Małwersacje nie były obce prawniczym słowom, które pobierając pieniądze, nie wywiązały się ze swoich zobowiązań.

Oszustwo na...

Powszechnym zabiegiem było również wykorzystywanie osób o wizerunku budzącym zaufanie. Tym sposobem przestępstwa dokonywali fałszywi zakonnicy, wolontariusze, lekarze, czy nauczyciele.

Do takiego zdarzenia doszło m.in. w przypadku człowieka, który rzekomo zbierał na zakłady wychowawcze w całym kraju. Mowa o Leonjuszu Chabielskim zamieszkałym przy ulicy Bychawskiej. Mężczyzna używając szat zakonnych zgromadzenia Braci Samary-

tanów w Białymstoku i posługując się przy tym fałszywymi dokumentami uprawiał kwestę. Jak się okazało: pieniądze miał użyć na własne cele („Express Lubelski i Wołyński” 1935, nr 34).

Do bardziej bulwersującego zdarzenia doszło w powiecie węgrowskim. Urzędująca tam od niedawna lekarka od chorób kobiecych zniknęła w tajemniczych okolicznościach. Dla wielu była to nieodżałowana strata, ponieważ była ona bardzo miła i przystojna, co wznieciło płomienne uczucia w sercach młodzieńców. Dopiero po kilku dniach zdumieni mieszkańcy dowiedzieli się, że tak naprawdę był to mężczyzna przebrany za kobietę, który od dawna w ten sposób grasował po małych osadach i miasteczkach. Złodziej oprócz pieniędzy i garderoby, zabrał również dowody osobiste i świadectwa lekarskie. Po pewnym czasie policja namierzyła go jednak pod Kraśnobrodem i schwytała wraz z całą szajką. Historia szybko stała się głośna w całym kraju („Express Lubelski i Wołyński” 1933, nr 205).

Na uwagę zasługuje m.in. sprawa kobiety, która w męskim przebraniu zaatakowała miejscową nauczycielkę idącą do pracy („Express Lubelski

i Wołyński” 1933, nr 159). „Już po kilku dniach okazało się, że napastnikiem była służąca poszkodowanej. Wiedząc, że jej pracodawczyni przechodzi w domu oszczędności postanowiła nimi zawładnąć. Przebrawszy się za mężczyznę, w nocy weszła do pokoju swojej pani i rzuciwszy się na nią, zadała jej szereg ciosów. Sądząc, że zamordowała swą ofiarę, dokonała rabunku a następnie wywlokła ją na drogę. Poszkodowana jednak przeżyła i została przewieziona do szpitala Szarytek w Lublinie”.

Retro CSI

Każdy dochodził prawdy na własny sposób.

We wsi Deputyczne Stare w ujęciu przestępy pomogły kury, które narobiły hałasu, gdy w nocy do mieszkania Antoniego Kruczyńskiego wkroczył zbior.

Według podejrzeń chciał on zamordować gospodarza i jego i jego żonę. Podobno gdakanie było przeraźliwe, że napastnik został spłoszony.

W innym przypadku niezawodna okazała się dociekliwość śledczych. Na miejscu

zbrodni znaleźli oni dwa małe kawałki gazety, które na drodze pomysłowego dochodzenia pozwoliły wykryć sprawcę. Policjanci znaleźli bowiem ten sam numer dziennika w trakcie rewizji w domu podejrzanego, który nie mógł już wypierać się swojej winy. („Express Lubelski i Wołyński” 1935, nr 5).

Szare komórki były niezawodne w dochodzeniach, ale z czasem doceniono osiągnięcia kryminalistyki. Nie była to jeszcze nauka na miarę CSI, ponieważ na dobre zaczęła się rozwijać dopiero po 1918 roku.

Jej początki na ziemiach polski zapoczątkował Kraków. To właśnie tam jej podwaliny kształtowali medycy sądowi: Leon Wahholz, Ludwik Karol Teichmann i Ludwik Hirszfeld. W prace angażowała się również kadra Uniwersytetu

Jagiellońskiego, szczególnie chemicy i farmaceuci. Po 1918 roku coraz więcej osób zaczęło się specjalizować w tej dziedzinie.

W tym okresie pojawiło się również zapotrzebowanie na usługowe placówki kryminalistyczne. Takie ośrodki tworzone głównie przez policję, która w największym stopniu potrzebowała nowych osiągnięć nauki. Dla przykładu, w Laboratorium Policyjnym przy IV Komendy Głównej Policji Państwowej zajmowano się identyfikacją śladów w sprawach kradzieży, rozpoznawano broń palną na podstawie pocisków, identyfikowano narzędzia zbrodni, wykonywano również ekspertyzy pisma ręcznego i maszynowego, co miało szczególne znaczenie w sprawach fałszowania dokumentów.

Rozpoczęto również tworzenie zbiorów dokumentujących dowody zbrodni – magazynowano broń, karty daktyloskopijne, czy zdjęcia przestępców. Wszystkie podjęte działania miały istotne znaczenie dla zwiększenia wykrywalności sprawców. Trzeba jednak pamiętać, że był to proces stopniowy, którego intensyfikacja przypada na ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej.



Tak walczą o głosy w Puławach

Kandydaci na urząd prezydenta Puław w ostatnich tygodniach robią wiele, by było ich widać. Organizują spotkania z mieszkańcami, wiszą na plakatach, rozdają ulotki, oddają krew, fotografują się z popularnymi sportowcami i składają wyborcze obietnice



Radosław Szczęć

Przejeżdżając przez Puław trudno nie zauważyć tego, że wkrótce czekają nas wybory samorządowe. Całe miasto oblepione jest wyborczymi plakatami. Wiele z nich, mimo konsekwencji karnych, bywa niszczone i zamalowywanych przez nieznanych sprawców. Nie brakuje także banerów, spotkań z ludźmi i politycznych konferencji.

Kandydaci modlą się w kościołach, sprzątają miasto, rozdają ulotki, pączki, kwiaty, a nawet łęgowe budki dla ptaków (w zależności od okazji), odwiedzają zakłady pracy, fotografują się ze sportowcami, wspierają biedne dzieci, zbiórki charytatywne.

Mówiąc krótko:

starają się robić wszystko, by zyskać sympatię mieszkańców i zapracować na ich szacunek w ekspresowym tempie.

Awans i ambona

Mariusz Wicik, kandydat na prezydenta z ramienia

Prawa i Sprawiedliwości w lutym oddawał krew i fotografował się z zawodnikami puławskich Azotów.

W marcu wyszedł nawet na kościelną ambonę, gdzie tuż po mszy wygłosił przemówienie dotyczące żołnierzy wyklętych. Widać go również na kiermaszach i patriotycznych uroczystościach. W tym roku koledzy i koleżanki z PiS awansowali go ze zwykłego radnego na społecznego członka zarządu powiatu. Niektórzy z nich ceremonialnie dziękują mu za „zaangażowanie” dotyczące poszczególnych, najczęściej planowanych jeszcze w zeszłym roku inwestycji. Wicik puławianom obiecuje między innymi dodatkowe zajęcia dla dzieci w przedszkolach, podwyżki dla nauczycieli, czy opaski SOS dla seniorów. Chce również wzmacniać przedsiębiorczość puławian.

Charytatywność i Azoty

Aktywna stara się być także Beata Kozik, która angażuje się chociażby w zbiórki karmy dla zwierząt ze schroniska, sprzątanie puławskich lasów, czy inne akcje charytatywne jak WOŚP.

W tym roku próbowała zorganizować bieg „Tropem wilczym”, ale ostatecznie z uwagi na późny termin zgłoszenia, impreza się nie odbyła. Kandydatkę widać było za to na Biegu Zielonych Sznurowadeł, konferencji dla kobiet, czy przed Galerią Zieloną, gdzie jej kandydaci na radnych 8 marca rozdawali kwiaty.

Kozik jak dotąd została najostrzej zaatakowana: sugestią o jej powiązaniach z pruszkowskim gangiem. Kandydatka natychmiast takie doniesienia zdementowała. Puławianom obiecuje wspieranie rozwoju Zakładów Azotowych, opanowanie zadłużenia miasta, ścieżki rowerowe, czy rewitalizację kompleksu pałacowo-parkowego.

Banery, ulotki i tulipany

W kampanii uczestniczy również kandydat Koalicji Obywatelskiej, Grzegorz Nowosadzki, który wkrótce rozpocznie serię spotkań z mieszkańcami Puław.

Jak dotąd pokazał się m.in. na puławskim targowisku, gdzie z koszem w ręku rozdawał ulotki, a także w centrum,

gdzie 8 marca rozdawał puławianom tulipany. W całym mieście wisi 60 banerów z jego wizerunkiem.

– Uważam, że to niewiele. Nie chciałem za bardzo zaśmiecać miasta. Z plakatów w ogóle zrezygnowałem, a samych ulotek wydrukowałem tylko kilka tysięcy – przyznaje kandydat. Jego kampania na razie przebiega spokojnie. Na jej zakończenie jego sztab planuje lokalną konwencję wyborczą z udziałem polityków rządzącej ugrupowania. Chodzi o którąś ze znanych twarzy. Nowosadzki stawia głównie na gospodarkę przypominając o braku nowych, dużych inwestorów, którzy tworzyliby w mieście miejsca pracy.

Wiecej mieszkań i opieki senioralnej

Kandydat Polski 2050 i Trzeciej Drogi, Sławomir Seredyn, zaprasza puławian na osiedlowe spotkania i nagrywa filmiki na facebooka, w których opowiada o swoich pomysłach. Obecny radny miejski bywa na meczach puławskich drużyn i zachęca kobiety do badań profilaktycznych. Puławianom obiecuje m.in. rozwój budownictwa mieszkaniowego, urzędowych usług elektronicznych, czy opieki senioralnej. Na rozmowę poświęconą puławskiej edukacji zaprosił Joannę Muchę.

Ewa Wójcik to kandydatka komitetu „Wybieramy Puławę”, która jako radna miejska w ciągu ostatnich lat należała do najbardziej krytycznych recenzentek obecnego prezydenta, Pawła Maja.

W trakcie kampanii organizuje spotkania z mieszkańcami, rozmawia ze sportowcami, odwiedza miejskie szkoły i fotografuje się z kandydatami na radnych. Podczas jednego z telewizyjnych programów poświęconych wyborom mówiła m.in. o odwadze potrzebnej do „uwolnienia

potencjału” miasta Puław. Otworzyła również własną stronę internetową, gdzie chwali się m.in. honorowym komitetem poparcia.

Walka z błotem i nowe SPA

Ostatnim z kandydatów jest obecny prezydent, Paweł Maj. Biorąc pod uwagę jego aktywność w internecie, swoją kampanię prowadzi od najmniej kilku lat. Ze swojego profilu na facebooku stworzył główny kanał informacyjny Ratusza.

W tym roku Maj odwiedził m.in. zakład produkujący pączki, rozdawał budki łęgowe dla ptaków, pokazał kandydatów swojego ugrupowania i fotografował się z puławskimi sportowcami, a Dom Chemika pokazał wystawę jego obrazów. Prezydent chwali się także miejskimi inwestycjami, zwłaszcza planowaną wymianą nawierzchni na Skwerze Niepodległości. Zapowiada kontynuację rozpoczętych zadań, w tym rozbudowę starej hali o strefę SPA, czy naprawę parkingu w porcie. Jak pisze na swoim profilu, „nadal jest wiele do zrobienia”.

FOT. RS/FB

Już czas na mazurek i babkę

Paulina Golianek i Monika Niedźwiadek z Koła Gospodyń Wiejskich w Konopnicy już szykują święta. A my mamy dla was przepisy na mazurek i babkę z pierwszej ręki



Paulina Golianek i Monika Niedźwiadek z Koła Gospodyń Wiejskich w Konopnicy

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

Waldemar Sulisz

Dobroć wielkanocnych ciast wzięła się z tęsknoty za słodkim – tłumaczy prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Staropolski post wykluczał jedzenie ciast przygotowywanych na maśle, mleku, śmietanie. – Stąd na wielkanocnym stole pojawiły się sękacze, mazurki i baby.

Mazurek z bakalii

A oto jeden z przepisów na mazurek z kolekcji profesora. „Sześć surowych żółtek ubić do białości z pół funtem mialkiego cukru, pokrajać w drobne kawałki pół funta nieobieranych, sparzonych migdałów, trzy ćwierci funta rodzynków bez pestek, ćwierć funta małych czarnych rodzynków, pół funta cykady, dwie w cukrze smażone skórki pomarańczowe, do ubitych żółtek dodać trochę mąki, wymieszać z wyżej wskazanymi bakaliami, dodać białka z sześciu jaj ubitych na pianę, znów wymieszać i nakładać na opłatki cał grube i dać w piec wolno ogrzany na pół godziny”.

Mazurek pomarańczowy konopnicki

SKŁADNIKI: kruche ciasto: 30 dag mąki pszennej, 20 dag masła, 10 dag cukru pudru, 3 ugotowane żółtka. Masa pomarańczowa: 2 cytryny, 50 dag pomarańczy, 30 dag cukru, 10 dag migdałów. Dodatkowo masa kajmakowa i polewa z gorzkiej czekolady.

WYKONANIE: ciasto: mąkę przesiać na stolnicę, posiekać z masłem. Dodać przesiany cukier, przetrzeć przez sitko ugotowane żółtka i zagnieść ciasto. Schłodzić 20-30 minut. Odłożyć 1/4 część ciasta. Resztę rozwałkować na grubość ok 3/4 cm, wyłożyć na blaszkę. Z odłożonej części ciasta uformować waleczek i ułożyć dookoła kruchego ciasta. Dopasować do obwodu ciasta i docisnąć widelcem. Brzeg posmarować rozmaconym jajem. Wstawić ciasto do gorącego piekarnika (160 stopni) i upiec na złoty kolor (ok. 20-25 minut).

Masa pomarańczowa: umyć cytryny i pomarańcze. Zetrzeć na tarce, odrzucić białe części i pestki. Dodać cukier. Smażyć na gęstą masę, często mieszając. Zdjąć z palnika i zmieszać z drobno pokrojonymi migdałami. Masę pomarańczową rozsmarować na kruchym cieście. Na wierzch wyłożyć masę kajmakową. Polać polewą z gorzkiej czekolady: 100g gorzkiej czekolady rozpuścić w 5 łyżkach śmietanki 30%. Ozdobić dowolnie.

Lepsze dwie babki zamiast jednej

Baby wielkanocne pojawiały się na stołach za czasów króla Stanisława Leszczyńskiego. Według legendy babę wynalazł sam król.

„Złocista, pofalowana, gąbczasta powierzchnia właśnie oderwała się od formy. Przypominała coś pomiędzy turbanem a pagodą, architekturę koncentrycznych kręgów zwężających się ku górze, ale

o nowej konsystencji. Stanisław zrozumiał od razu, iż osiągnął wreszcie to, czego pragnął. W dotyku była miękka i elastyczna. W delikatności i zapachu, który z niej emanował, było coś absolutnie nowatorskiego. Nawet nie skosztowawszy, wiedział już, że wynalazł deser, nie mający nic wspólnego z tymi, które istniały w jego kraju i w jego czasach; osiągnął rzadko spotykany punkt równowagi pomiędzy zwartością i lekkością. Trochę jak we własnym życiu” – tak opisał wynalezienie baby Fabrizio Mangoni w publikacji „I viaggi del Babà”.

O babach króla pisał także Aleksander Dumas ojciec. Do ciasta dodawano rodzynki, pomarańcze i kandyzowany arcydziegiel. Nelly Rubinstein, żona pianisty Artura Rubinsteina i autorka „Kuchni Neli” doradzała, by zawsze piec dwie babki zamiast jednej.

Babka majonezowa po konopnicku

SKŁADNIKI: 4 jaja, 3/4 szklanki cukru, 1/2 szklanki mąki pszennej, 1/2 szklanki mąki ziemniaczanej, łyżeczka proszku do pieczenia, 4 łyżki majonezu, skórka tartą z cytryny, aromat cytrynowy, łyżka soku z cytryny.

WYKONANIE: jaja ubić z cukrem na sztywną pianę. Dodać majonez, sok z cytryny, skórkę z cytryny, aromat. Suche składniki połączyć i dodać do masy jajecznej. Wymieszać delikatnie. Piec 40-45 minut w nagrzanym do 175 stopni piekarniku.

Waldemar Sulisz

Jak smakuje kozia broda, a jak zacierka z rwanymi kluskami? Jak ugotować rosół z czosnkiem i papryczkami chili, a jak zarzutkę z kapustą kiszoną? Jak zrobić na święta salceson z kury i pasztet z tymiankiem? Jak upiec pyszny konopnicki miódownik?

– Mam nadzieję, że zbiór przepisów będzie inspiracją do wspomnień kulinarnych. Zapraszamy do gotowania – mówi Agnieszka Surtel, szefowa KGW Tereszyn.

Warto dodać, że tereszyński Przepisnik wpisuje się w ideę przekazywania tradycji. Powstał przy udziale mieszkańców Dziennego Domu Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych w Maryninie, którzy z pieczołowitością przekazali rodzinne receptury, a mieszkańcy Gminy Konopnica w ankiecie opublikowanej w mediach społecznościowych wybrali najlepsze przepisy. A więc zaczynamy.

Na przystawkę kurak w warzywach

SKŁADNIKI: 1 kura, 3 marchewki, 1 średni seler, 1 por, 1 pietruszka, 25 dkg pieczarek, 3 cebule, 10 dkg maki, sól, pieprz, natka pietruszki, olej.

WYKONANIE: kurę podzielić na porcje, obsypać przyprawami i obtoczyć w mące. Przełożyć do rondla, podlać rosółem i dusić do miękkości. Jarzyny obrać i zetrzeć na tarce. Pieczarki pokroić w plasterki, cebulę pokroić w drobną kostkę. Wszystko delikatnie podsmażyć. Starte warzywa i podsmażone pieczarki z cebulą przełożyć do rondla i dusić razem z kurą do miękkości warzyw i mięsa. Podajemy z ziemniakami lub ryżem.

Salceson z kury

SKŁADNIKI: 1 kura, 30 dkg pieczarek, 1 szklanka oleju, sól, pieprz do smaku, papryka mielona.

WYKONANIE: kurę należy wytrybować (delikatnie oddzielić skórę od pozostałej części kury). Mięso oddzielić od kości i podzielić na drobniejsze kawałki. Pieczarki umyć, oczyścić i pokroić na połówki. Lekko poddusić. Mięso z kury połączyć z pieczarkami i przyprawami, skropić olejem i zostawić na pół godziny. Nadziać skórę farszem i zaszyć. Przełożyć

do garnka z wrzącą, osoloną wodą. Gotować na małym ogniu ok 30 minut. Następnie przełożyć do naczynia żaroodpornego, podlać trochę wywarem, aby nie przywarło i piec pod przykryciem 30 minut w temperaturze 200 stopni. Piekarnik góra-dół. Można podawać na ciepło i zimno pokrojone w grubsze plastry. A teraz rosół i zupa.

Rosół z czosnkiem i papryczką chili

SKŁADNIKI: 1 kura z wolnego chowu, pół kilograma szpondra wołowego, 1 skrzydełko z indyka, włoszczyzna (2 marchewki, 2 pietruszki, pół selera, biała część pora, cebula), liść laurowy, 2 ząbki czosnku, 5 ziarenek ziela angielskiego, pęczek lubczyku, papryczka chilli, natka pietruszki, sól, pieprz do smaku. Na domowy makaron: 50 dkg mąki, 6 jajek, 1 łyżka soli, około pół szklanki wody.

WYKONANIE: mięso włożyć do garnka i zalać zimną wodą. Przykryć garnek i gotować na dużym ogniu. Po kilku minutach należy zebrać szumowiny i dolać odrobinę zimnej wody. To również dobry moment, by dodać włoszczyznę i opaloną cebulę. Wrzucić również przyprawę: liść laurowy, ziele angielskie oraz dodać czosnek. Gotować na małym ogniu, przez 2 godziny pod przykryciem.

Zarzutka z kapustą kiszoną

SKŁADNIKI: 2-3 ziemniaki, 1 marchewka, 1 cebula, litr mięsnego wywaru (np. drobiowego lub na żeberkach), 1 szklanka kiszonej kapusty, pół szklanki soku z kiszonych, 2 łyżki masła, 2 łyżki mąki pszennej, sól, pieprz, słodka papryka.

WYKONANIE: do wywaru dodać pokrojone w kostkę ziemniaki, marchewkę i cebulę. Gotować i aż warzywa staną się miękkie. Następnie dolać sok z kapusty kiszonej i dodać dość drobno posiekaną kapustę kiszoną, którą wcześniej warto poddusić na maśle lub smalcu. Doprawić solą i pieprzem, słodką papryką. Gotować jeszcze przez 10 minut. Na koniec zarzutkę wzbogacić zasmażką. Na patelni roztopić masło (1-2 łyżki), po czym dodać taką samą ilość mąki, podsmażać 2-3 minuty (przez cały czas mieszając trzepaczką),

Prze

Jest pachnący aromatami, przywołujący wspomnienia z A my najciekawsze z nich prezent



dodać kilka łyżek gorącej zupy i mieszać do uzyskania gładkiej masy. Na koniec wlać do zarzutki.

Kozia broda

SKŁADNIKI: pół garnka kapusty słodkiej (sparzonej wcześniej wrzątkiem), pół garnka ziemniaków, słoni-

piśnik z Tereszyna

przeszłości i smaki dzieciństwa. Aktywistki z Koła Gospodyń Wiejskich w Tereszynie zebrały regionalne, rodzinne przepisy. Ujemy. Na święta będą jak znalazł. A takiego rosółu z czosnkiem i papryczką chili jeszcze nie jedliście



na (do okras), szczypta soli, pieprzu do smaku.

WYKONANIE: kapustę umyć i drobno posiekać. Ziemniaki obrać i pokroić w kostkę jak do zupy. Do garnka wlać trochę wody, włożyć kapustę, a na górę ziemniaki. Nie mieszać. Ziemniaki muszą być na wierzchu,

aby woda mogła swobodnie parować. Gotować „do miękkości”, sprawdzając co jakiś czas, czy na dnie jest woda. Co bardzo ważne, nadal nie miesza. Gdy kapusta i ziemniaki zmiękną, odcedzić na durszlaku i pozostawić, aby ociekły na około 20 minut. Na patelni

usmażyć słoninę do okras. Po odsączeniu kapusty i ziemniaków wszystko utrzyć i doprawiać do smaku solą i pieprzem, a przede wszystkim suto okrasić.

Pasztet z tymiankiem

SKŁADNIKI: 30 dkg wieprzowiny, 30 dkg mięsa dro-

biowego, 15 dkg wątróbki drobiowej, 50 dkg podgardla, marchewka, pietruszka, kawałek selera, sól, pieprz, pieprz ziołowy, ziele angielskie, liść laurowy, majeranek, tymianek, 2 jajka.

WYKONANIE: ugotować mięso z warzywami i przyprawami do miękkości. Pod

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Tereszynie zebrały regionalne, rodzinne przepisy

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

koniec gotowania odlać trochę wywaru, w którym obgotujemy wątróbkę. Wystudzone mięso, warzywa i wątróbkę zmielić dwukrotnie przez maszynkę. Wszystko dokładnie wymieszać z jajkami, doprawić przyprawami. Przełożyć do foremki keksówki, wyłożonej pergaminem. Piec około godzinę, temperatura 200 stopni Celsjusza, piekarnik gór - dół.

Miodownik konopnicki

SKŁADNIKI: ciasto: 500 g mąki pszennej, 4 żółtka, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 120 g cukru pudru, 3 płaskie łyżki płynnego miodu, 200 g masła. Masa grysikowa: 8 łyżek kaszy manny, 1 płaska łyżka budyniu waniliowego, 700 ml mleka, 1/2 szklanki cukru, 200 g miękkiego masła. Dodatkowo: powidła śliwkowe, 100 g gorzkiej czekolady, 3 łyżki śmietanki kremówki 30% 1 łyżeczka masła, płatki migdałowe do dekoracji.

WYKONANIE: ciasto miodowe. Zimne masło pokroić w kosteczkę. Do miski lub na stolnicę wsypać mąkę pszenną. Dodać także żółtka, masło, cukier puder, proszek do pieczenia, a także płynny miód. Zagnieść gładkie ciasto. Można to zrobić ręcznie lub za pomocą robota planetarnego. Ciasto podzielić na trzy równe części. Przygotować foremkę i koniecznie papier do pieczenia. Do blaszki wyłożonej papierem do pieczenia nałożyć pierwszą część ciasta. Nakłuć widelcem. Piec w temperaturze 180 stopni przez około 12-15 minut. Po tym czasie wyciągnąć ciasto z piekarnika. Delikatnie wyjąć wraz z papierem do pieczenia z foremki i położyć na blacie kuchennym. Nałożyć drugi kawałek papieru do pieczenia na blaszkę i drugą część ciasta. Nakłuć widelcem i piec analogicznie jak powyżej. Łącznie mamy mieć upieczone trzy blaty ciasta miodowego. Piec jedno ciasto za drugim.

Masa grysikowa: w garnku podgrzać 500 ml mleka,

a pozostałe 200 ml wlać do miseczki i dodać sypki budyń waniliowy (1 łyżka), kaszę manną (8 łyżek, nie może być kasza manna błyskawiczna), a także cukier (nieco ponad 1/2 szklanki). Całość wymieszać i gdy mleko będzie wrzało, wtedy wlać zawartość miseczki. Zmniejszyć ogień i energicznie mieszać do momentu powstania dość gęstego budyniu. Odstawić do całkowitego przestygnięcia. Mikserem utrzyć miękkie masło (200 g) na jasną, puszystą masę. Dodać po łyżce wystudzonej kaszy manny. Miksować przez chwilę do momentu powstania jednolitego, gęstego kremu. Zanim zaczniemy składać miodownik w całość, blaty miodowe muszą być całkowicie przestygnięte. Jeden blat ciasta miodowego wyłożyć na spód blaszki. Posmarować go warstwą masy grysikowej. Następnie nałożyć drugi blat ciasta miodowego, smarować powidłami oraz cienką warstwą masy grysikowej. Przykryć trzecim blatem ciasta miodowego. W małym rondelku roztopić na małym ogniu posiekaną na małe kawałki czekoladę (gorzką lub mleczną, 100 g) wraz ze śmietanką (3 łyżki) i masłem (1 łyżeczka). Nie doprowadzić do wrzenia. Mieszać aż powstanie jednolita polewa czekoladowa. Płatki migdałowe (około 2-3 łyżki) podprażyć przez chwilę na suchej patelni. Wierzch ciasta udekorować lekko przestygniętą polewą czekoladową, posypać płatkami migdałowymi i włożyć do lodówki. Miodownik możemy kroić najszybciej po około dobie od momentu jego złożenia w całość. Blaty miodowe nie są już wtedy takie twarde (można ciasto bez problemu pokroić). Na drugi, trzeci dzień po jego przygotowaniu całość smakuje najlepiej.

PARTNER AKCJI

Wielkanoc z „babkami”



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Po prostu grypę bagatelizujemy

Od początku września do 3 marca w Polsce odnotowano blisko 14 mln porad ambulatoryjnych udzielonych z powodu ostrych infekcji układu oddechowego, w tym grypy. Najskuteczniejszą metodą zapobiegania zachorowaniu są szczepienia. W Polsce poziom wyszczepialności od dwóch sezonów spada i wynosi zaledwie 5,5 proc.

– Kiedy rozpoczął się sezon zachorowań na infekcje dróg oddechowych, to początkowo dominowały zakażenia wywołane przez wirus RSV, co jest typowym wzorem takiego występowania sezonowego, następnie zdominowały naszą populację i oddziały zachorowania wywołane przez SARS-CoV-2, czyli COVID-19, a w tej chwili rządzi grypa – mówi agencji Newseria Biznes prof. dr hab. n. med. Aneta Nitsch-Osuch, pediatra i epidemiolog z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Miliony porad

Według informacji gromadzonych przez Centrum e-Zdrowie od początku sezonu infekcyjnego (od września) do początku marca 2024 roku odnotowano prawie blisko 14 mln porad ambulatoryjnych udzielonych z powodu ostrych infekcji układu oddechowego, w tym między innymi grypy.

Tygodniowy raport WHO wskazuje, że w 12 krajach europejskich częstość występowania chorób grypopodobnych jest podwyższona powyżej poziomów wyjściowych. W całym regionie odsetek próbek od pacjentów zgłaszających się do ośrodków w zintegrowanym systemie nadzoru epidemiologicznego SENTINEL, które dały wynik pozytywny w kierunku grypy, utrzymują się powyżej 10 proc. prognozy epidemii (11 proc.). Dla porównania w przypadku RSV jest to 4 proc., a SARS-CoV-2 – ok. 2 proc.

– Dane nie tylko polskie, ale światowe wskazują, że na przykład

u osób po 65. roku życia główną przyczyną hospitalizacji z powodu infekcji dróg oddechowych był COVID-19, a tuż za nim grypa

– dodaje ekspertka.

Tendencja spadkowa

Podstawową metodą profilaktyki są szczepienia, które dają największą szansę na łagodny przebieg choroby. W Polsce jednak poziom wyszczepialności



jest znacznie niższy niż w krajach Europy Zachodniej i obecnie wynosi 5,5 proc. Choć w Polsce bezpłatne szczepionki są w większości refundowane, to zrealizowanych zostało niecałe 2,1 mln szczepień.

– Obserwowaliśmy nieco większe zainteresowanie na początku pandemii, potem był blisko 20-proc. spadek wyszczepialności, a w tej chwili mamy nadal obserwowany spadek, może nie aż taki drastyczny, bo o 2 proc., ale jednak tendencja jest spadkowa – zauważa prof. Aneta Nitsch-Osuch.

Nadal największą grupę osób szczepiących się w Polsce stanowią seniorzy, z 20 proc. wyszczepialnością. W części krajów UE ten wskaźnik sięgał 70 proc.

To efekt wprowadzanych ułatwień w dostępie do szczepionek, np. we Francji już od kilku lat przeciw grypie można się zaszczepić w każdej aptece. W Czechach pacjenci mają zaś szybki dostęp do innowacyjnych szczepionek.



W Polsce wciąż jednak pokutuje mit, że grypa to cięższe przeziębienie, stąd na przykład niski poziom wykonanych szczepień w grupach najmłodszych (w wieku 0-4 lata: 2 proc.; 5-14: 1,9 proc.). Tymczasem to dzieci uznaje się za główne źródło i transmityer grypy. W porównaniu z dorosłymi są one bardziej podatne na zakażenie i mogą wydalać wirusa w większych ilościach. Gdyby został zwiększony odsetek wyszczepialności dzieci do 20 proc., to ryzyko wystąpienia grypy w całym społeczeństwie zmniejszyłoby się o połowę.

10 przyczyn

– Nadal jako pacjenci, ale także być może jako personel medyczny, po prostu grypę bagatelizujemy. Uznajemy

Nadal jako pacjenci, ale także być może jako personel medyczny, po prostu grypę bagatelizujemy. Uznajemy ją za chorobę rzadką albo w większości przypadków łagodnie przebiegającą, samoograniczającą się – przekonuje prof. Aneta Nitsch-Osuch

FOT. NEWSERIA BIZNES

ją za chorobę rzadką albo w większości przypadków łagodnie przebiegającą, samoograniczającą się. Tutaj bądźmy szczerzy, nie pomaga fakt, że w tym sezonie ograniczono dostęp do danych epidemiologicznych, bo nie wiemy, ilu pacjentów z powodu grypy było hospitalizowanych, ilu

zmarło z powodu grypy. A takie dane były nam potrzebne, chociażby po to, żeby budować w społeczeństwie świadomość na temat choroby i zagrożeń związanych z zachorowaniem – przekonuje prof. Aneta Nitsch-Osuch.

W szybko starzejących się społeczeństwach, a takim jest Polska, rekomendowany przez WHO poziom wyszczepialności społeczeństwa powinien wynosić 75 proc.

Grypa jest jedną z 10 najczęstszych przyczyn zgonów u osób powyżej 65. roku życia i dotyczy około 80 proc. Statystycznie seniorzy posiadają co najmniej dwie choroby współistniejące (m.in. choroby układu krążenia i płuc, nowotwory czy cukrzycę) i odsetek ten wzrasta wraz z wiekiem. Eksperti z Ogólnopolskiego Programu Zwalczania Chorób Infekcyjnych informują o konieczności uruchomienia Programu Profilaktyki Zdrowotnej, który umożliwiłby bezpłatne szczepienia seniorów powyżej 60. roku życia przy użyciu nowej, wysokodawkowej szczepionki przeciw grypie.

– Wirusy nie znają się na PESEL-u i mogą powodować

zachorowania niezależnie od wieku, a szczepienia nie kończą się z uzyskaniem pełnoletności. Jednak osoby starsze, ze względu na to, że starzeje się układ immunologiczny, stają się bardziej wrażliwe na zachorowania wywołane wirusami oddechowymi, ale z drugiej strony wiemy też, że z wiekiem zwiększa się szansa na to, że będzie nam dolegać przynajmniej jedna, a często wiele chorób przewlekłych, które stanowią czynnik ryzyka ciężkiego przebiegu zachorowań, na przykład na grypę – tłumaczy ekspertka.

To nie wystarcza

Statystyki dotyczące liczby wykonanych szczepień mogłyby poprawić ułatwienie i skrócenie procedur. Obecnie szczepionki przeciw grypie są bezpłatne dla dzieci od szóstego miesiąca do 18 lat, kobiet w ciąży oraz osób 65+. Z 50-proc. refundacją szczepionki są dostępne dla dorosłych od 18. do 64. roku życia i dorosłych z grup ryzyka. Aby jednak otrzymać 50-proc. refundację lub uzyskać bezpłatną szczepionkę przeciw grypie, wymagana jest recepta wystawiona przez lekarza. Receptę na szczepionkę bez refundacji (pełnopłatną) może wystawić również farmaceuta.

Szczepienia mogą być z kolei wykonywane w ogólnodostępnych aptekach tylko w przypadku osób dorosłych.

– Wiele się zmienia na korzyść, chociażby fakt, że szczepienia przeciw grypie są w pełni refundowane, czyli są bezpłatne. W takich grupach jak kobiety w ciąży, dzieci czy seniorzy okazuje się, że jest to ważny czynnik, który należy niwelować, jeżeli rozpatrujemy go w kontekście bariery – przekonuje prof. Aneta Nitsch-Osuch. – Natomiast to nie wystarcza, bo oczywiście musimy budować świadomość społeczną i nadal edukować społeczeństwo, ale też uprościć cały proces wykonania szczepienia, czyli nadal promocja wykonawstwa szczepień w aptekach, sprawienie, że droga pacjenta od decyzji o szczepieniu do wykonania szczepienia jest maksymalnie skrócona.

NEWSERIA BIZNES

Działo się życie

Rodowity lublinianin. Wokalista, autor tekstów, kompozytor, muzyk. W tym roku wydał swój czwarty album zatytułowany „W ogień” – **ROZMOWA** z Radosławem Skubają „Skubasem”

Michał Grot

• **Rozmawiamy po lubelskim koncercie, na którym nie zabrakło kontrowersji po tym jak ze sceny wygłosili, że jesteś fanem dawnego klubu Graffiti, a nie Zgrzytu. Czy możesz wyjaśnić dlaczego?**

– Nigdy tego nie ukrywałem, że nie jestem fanem Zgrzytu stąd może ten zgrzyt. Graffiti było dla mnie miejscem niemalże kultowym, które odwiedzałem regularnie. Najważniejsze dla mnie koncerty zaliczyłem w Graffiti, jak na przykład koncert zespołu Kaliber 44 jeszcze z Magikiem w składzie. Było to miejsce dla mnie szczególne. Tu zagrałem swój pierwszy poważny koncert, jako support przed Sweet Noise. Tu też stawiałem pierwsze kroki jako Mc i gitarzysta do muzyki drum and bass. Może się nazywać dowolnie ale dla mnie pozostanie na zawsze Graffiti.

• **Co cię bardziej ukształtowało muzycznie? Lublin czy Warszawa?**

– Zdecydowanie Lublin. Tu poznałem i pokochałem rock, metal, grunge, muzykę klubową także tu rozpoczął się mój romans z muzyką jazzową. Wszystko to zaczęło się właśnie w Lublinie i dzięki temu moja edukacja muzyczna jest bogatsza.

• **Zaczynałeś od grania muzyki klubowej. Nie myślałeś żeby czasem do niej wrócić?**

– Nawet nie wiesz jak bardzo mnie do tego ciągnie. Marzą mi się sety djskie; jestem otwarty na zaproszenia! Za chwilę ukaże się moja epka z muzyką drum and bass dla wytwórni Soul deep.

• **Czym się różni dla Ciebie granie na żywo w Lublinie od**

np. koncertu w Poznaniu?

– Każdy koncert jest inny. Nie ma drugiego takiego samego koncertu. Gram m.in. koncerty tzw. siedzące. Ale taki koncert jak dzisiejszy, daje mi najwięcej satysfakcji. Dzisiaj było świetnie. Oczywiście, że w rodzinnym mieście czuje się na scenie szybsze bicie serca. Atmosferę podkręca obecność rodziny, przyjaciół, znajomych. Tego nie ma w innych miastach. To jest ta różnica.

• **Jak często bywasz w Lublinie?**

– Ze względu na to, że mieszkam tu moja mama to staram się być przynajmniej raz w miesiącu.

• **Pomiędzy płytami „Duch” i „W ogień” jest różnica trzech lat. Co się przez ten czas u Ciebie działo?**

– Mówiąc lapidarnie: działo się życie. Przygotowywałem się do wydania nowego materiału. Zbierałem teksty, pracowałem nad muzyką. To i tak nie trwało tak długo jak na mnie.

• **Co takiego wydarzyło się w twoim życiu osobistym, że zdecydowałeś się na wydanie płyty, która w większości poświęcona jest miłości?**

– Każda moja płyta opowiada o moich przeżyciach. Tak jest i tym razem. Nie powiedziałbym, że w całości jest to płyta miłosna. Na albumie jest utwór nagrany wspólnie z Krzyskiem Zalewskim o himalaistce. Jest to bardzo interesująca historia. Jest też utwór poświęcony mojemu ojcu.

• **Czym jest dla Ciebie miłość i jak bardzo wiele dla Ciebie znaczy?**

– Nie odkryję tu niczego nowego. Filozofowie, księża i psychologowie próbują rozgryźć czym miłość jest. Ja też mam z tym problem. Dużo łatwiej jest mi powiedzieć na przykład czym nie jest. Wydaje mi się, że miłość czuje się w samym środku samego siebie. Piosenka „Nie ma takiej miłości” to okrutna piosenka o wykorzystaniu drugiej osoby, mówi o tym czym miłość nie jest. Podsumowując: miłością jest dawanie dobra drugiej osobie.

• **Jak długo znacie się z Krzyskiem Zalewskim?**

– Znamy się szmat czasu. Poznaliśmy się w Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica w Lublinie. Krzysiek był chyba 3 roczniki niżej ode mnie. Ale już kojarzył moje licealne dokonania muzyczne. Potem, gdy debiutowałem na scenie, to występował jako mój support.

• **W jednym z wywiadów powiedziałeś, że nowa płyta „W ogień” jest współautorska. Co to znaczy?**

– Chodzi o teksty. Często korzystam ze współpracy z innymi tekstariarzami. W tym przypadku współautorem tekstów był mój kolega z którym poznałem się także w Lublinie – Jakub Wę-

grzyn. Jakub jest poetą slawowym.

• **Dlaczego pisanie tekstów do piosenek jest dla Ciebie wykańczające? Jakoś trudno mi w to uwierzyć**

– Chodziło mi o pisanie tekstów do muzyki. Dużo łatwiej mi przychodzi napisanie tekstu w formie wiersza niż siedzenie i dopasowywanie sylab aby było melodyjnie i pasowało do muzyki. To jest karkołomne. To jest moja czwarta płyta i się nie poddaje.

• **Ile czasu zajmuje ci napisanie tekstu do piosenki?**

– Oj, różnie. Niektóre powstają w chwilę, a niektóre parę godzin. Nie ma reguły. „Haitańskie drzewa” powstały w 30 min, nad innymi potrafię siedzieć miesiącami.

• **Na nowej płycie występują z tobą: Kwiat Jabłoni, Krzysiek Zalewski, Dawid Tyszkowski i inni. Z kim spośród współczesnych polskich artystów chciałbyś coś wspólnie nagrać?**

– Na pewno byłby to jakiś raper.

• **Tytułowa piosenka „W ogień” opowiada m.in. o wielkiej miłości i walce o nią. Czy to w oparciu o prawdziwe przeżycia?**

– Piosenka miała być pierwotnie o końcu świata, i o tym co będzie po śmierci ale trochę się przekształciła. Raczej miałem tu na myśli siłę miłości, która jest wieczna. Dla osoby, która kochasz rzucisz się w przyszłowiowy ogień. W moim przypadku na pewno jest to mój syn, dla którego zrobię wszystko.

• **Byłeś osobą uzależnioną od nalogów. Interesuje mnie, jak ci się udało z tym zerwać?**

– Nie boję się o tym mówić. Jak byłem młodym chłopakiem, to nie myślałem żeby z tym skończyć. Trwało to jakieś 20 lat. Proces trzeźwienia zaczął się u mnie w wieku 33 lat. Od kilku lat jestem całkowicie wolny od substancji zmieniających świadomość. Musisz wiedzieć, że tego chcesz bo inaczej żadna terapia ci nie pomoże jeśli ty nie będziesz chciał. Życie na trzeźwo jest cudowne, choć momenty bywają ciężkie gdy chce się uciec od niechcianych emocji.

• **Jak to się stało, że skromny, nieznany szerszej publiczności chłopak z Lublina trafił do Warszawy, do znanej wytwórni (Kayax – przyp. aut.)?**

– Stało się to za sprawą wspólnego utworu z Noviką. Potem okazało się, że Smolik potrzebował wokalisty do swojego zespołu. Widział mnie z Noviką na koncercie i postanowił, że mnie zaprosi. Tak się zaczęła nasza współpraca.

• **Trudno jest zrobić karierę w Warszawie osobie z Lublina?**

– To zależy od okoliczności, myślę że warto jest być w odpowiednim miejscu o odpowiednim czasie.

• **Dlaczego opuściłeś Lublin?**

– Bo dostałem okazję zagrać z Andrzejem Smolikiem. Skorzystałem z tej okazji bez zastanowienia.

• **Rozważasz powrót do Lublina?**

– A kto wie... Czas pokaże. Nie mówię nie.

Brylantowy sezon piłka

20 marca minęło 75. lat od utworzenia piłkarskiej 2. ligi, w 2008 r. nazwanej 1. LIGĄ. W tym czasie na zapleczu polskiej ekstraklasy za Górnik Łęczna, Hetman

Mariusz Giezek

W 1948 r. Polski Związek Piłki Nożnej zorganizował pierwsze po II Wojnie Światowej ligowe mistrzostwa Polski w piłce nożnej. Dziś może to być zupełnie niezrozumiałe, ale w pierwszych powojennych latach nie brakowało zwolenników innych systemów rozgrywkowych (pucharowy, regionalny z ogólnopolskim finałem).

Logiczny system ligowy miał oczywiście zdecydowanie więcej zwolenników. Jedni z nich chcieli by LIGĘ PAŃSTWOWĄ zorganizować już w 1947 r., a do rozgrywek desygnować zespoły wytypowane przez fachowców (nie określono rzecz jasna kto na miano fachowca zasługuje). Zwyctężyła opcja kwalifikacji. Kwalifikacje systemem ligowym, w trzech grupach, rozegrano w 1947 r. Dołożono kilka zespołów rywalizujących drogą okręgową (grały najlepsze kluby w okręgach, nieuczestniczące w kwalifikacjach systemem ligowym) i tak powstał skład 1. LIGI na rok 1948.

Już wtedy – widząc emocje wywołane prze ligową rywalizację kwalifikacji – zapadła w praktyce decyzja, o powołaniu także 2. LIGI. Rok 1948 poświęcono na kwalifikacje (czołowe drużyny w okręgu walczyły później w barażowych grupach o awans do 1. LIGI i 2. LIGI). Mistrzem Lubelskiego OZPN została Lublinianka, dzięki czemu przystąpiła do barażów. W swojej grupie ustąpiła gdańskiej Lechii, przyszedłemu pierwszoligowcowi, ale miejsce w 2. LIDZE zdobyła pewnie. W ten sposób znalazła się w dość elitarnym gronie drugoligowych debiutantów z 1949 r. Posiłkując się nazewnictwem małżeńskim – zapalacze ekstraklasy w kończącym się tygodniu świętuje „brylantowe gody”.

Od ściany, do ściany

O ile jednogrupowa 1. LIGA, zmieniona w przyszłości w EKSTRAKLASĘ (nazwy tej używano dużo wcześniej, niż przy oficjalnej zmianie ligowej hierarchii przed sezonem 2008/09, obowiązującej do dziś), cieszyła się stabilnością (choć bywały przełomowe sezony przed kolejnymi reformami,



np. przed przejściem rozgrywek na system JESIEN-WIOSNA), o tyle LIGA nr 2, przeżyła wiele eksperymentów. „Najciekawiej” było w czteroleciu otwarcia, gdy o polskiej piłce nożnej, sporcie i w zasadzie o wszystkim, decydowała generalicja – krajowa i radziecka, narzucająca – oczywiście pokojowo :) – standardy. Skutki tamtych pomysłów na własnym organizmie boleśnie przeżyli piłkarze Lublinianki. Znaleźli się wśród drugoligowców, co ucieszyło piłkarski Lublin.

W pionierskim sezonie 1949 zagrali nadspodziewanie dobrze, chociaż niepoprawni powojenni optymiści liczyli na więcej.

Lubelscy „wojskowi” do 1. LIGI nie awansowali, jednak druga lokata w jednej z dwóch 10-zespołowych grup odzwierciedlała moż-

liwości zespołu. Po wielu perturbacjach związanych z regulaminowi niedociągnięciami i nieścisłościami, zamiast jednej grupy utworzono bowiem dwie. Po dwóch sezonach sportowe władze lubujące się w reorganizacjach wszelkiej maści, powiększyły 2. LIGĘ do 32. zespołów, podzielonych na cztery terytorialne grupy, a na 1952 r. dołożyły do każdej grupy jeszcze po dwa zespoły, co dawało łącznie 40. drugoligowców. Przez cztery lata drugoligową karierę robili piłkarze Lublinianki, którym wojskowe władze zabrały w tamtym czasie tożsamość, nazywając OWKS (okręgowy) lub GWKS (garnizonowy). Aż wreszcie w 1953 r. zabroniły klubowi uczestnictwa w jakichkolwiek rozgrywkach. Generalowie zadecydowali, że w ligowych zmaganiach

Kazimierz Górski to najstynniejszy trener pracujący w klubie z Lubelszczyzny

FOT. ARCHIWUM LZPN

pion wojskowy reprezentować będzie tylko Centralny Wojskowy Klub Sportowy Warszawa (czyli dotychczasowa i późniejsza Legia).

Zaczęli od wicemistrzostwa

Lublinianom powodziło się różnie. Obowiązki trenerskie w tamtym okresie pełnili najczęściej Józef Madej i Mikołaj Zieliński. W 2. LIDZE piłkarze debiutowali 20. marca, wyjazdowym zwycięstwem 3:2 z Ostrovią. Gole dla gości strzelili Bartosz, Siudak i Henryk Wójcicki, który był

czołowym zawodnikiem drużyny przez kilka kolejnych lat.

Z czasem zawodnicy nie związani służbowo z wojskiem musieli odejść (cywile utworzyli klub Ogniwo), a pojawiał się poborowy zaciąg; sportowo – wartościowy, lub nie. Najbardziej znani piłkarze skierowani przez armię do Lublina to Władysław Soporek, Roman Korynt czy Edmund Zientara, późniejszy reprezentanci Polski. Miejsca nad Bystrzycą długo nie zagrza. Soporek „osiedlił się” w Łódzkim KS (został tam mistrzem Polski), Korynt po dokończeniu służby w Legii wrócił na Wybrzeże, do Lechii Gdańsk, a Zientara podbił stolicę w barwach Gwardii i Legii. Po zakończeniu kariery został cenionym trenerem (mistrzostwo Polski z legionistami i Stalą Mielec, szkoleniowiec młodzieżówki).

W pierwszym drugoligowym meczu w Lublinie, rozegranym 27. marca 1949 r.

przy ul. Okopowej, krakowska Garbarnia (spadkowicz z 1. LIGI, do której wróciła na rok 1950) rozgromiła Lubliniankę 5:0. Po kolejnej wygranej na wyjeździe (5:2 w Siedlcach), zespół trenera Madeja wygrał wreszcie przed swoimi kibicami – 5:3 z Gwardią Szczecin (późniejsza Pogoń).

Gwardyjska konkurencja

W 1952 r. do 2. LIGI trafił kolejny klub z Lublina – Garbarnia. Awansował dość szczęśliwie. W grupie barażowej ustąpił rezerwowi Cracovii, ale krajowe władze postanowiły utworzyć odrębną ligę dla rezerwowych zespołów najlepszych polskich klubów, takich jak Cracovia i inni pierwszoligowcy. „Pasy” zwolniły więc awansowe miejsce lubelskim „garbarzom”. Doczekał się tym samym piłkarski Lublin pierwszych drugoligowych derbów. 7. kwietnia na boisku przy Al. Karola Świerczewskiego (obecnie Al. Józefa Piłsudskiego) OWKS wygrał 4:0. Łupem bramkowym podzielili się Malik, Lipkowski i Wójcicki, a ich śladem poszedł jeden z rywali. W rewanżu Gwardia zwyciężyła 1:0. W końcowym bilansie beniaminek zajął wysokie trzecie miejsce, dzięki czemu... utrzymał się na tym poziomie rozgrywkowym. Organizatorzy rozgrywek po serii powiększania 2. LIGI uznali bowiem, że jednak lepiej drastycznie odchudzić ten szczebel – z 40. do 14. drużyn! Z pozostałych zbudowano LIGĘ nr 3, dodając kluby z dotychczasowych „okręgów”. W ten sposób OWKS zakończył czteroletnią drugoligową przygodę, a Gwardia przedłużyła byt o rok. I... praktycznie rozpadła się, a po kilku latach zniknęła ze sportowej mapy Lublina. Resortowy klub utworzony dość sztucznie, nie był w stanie zyskać poważniejszego wsparcia w ogólnej biedzie dotyczącej nie tylko sportowców. Wiele wskazuje na to, że najbardziej na rozwoju zależało trenerowi Michałowi Tymosławskiemu i garstce działaczy.

Powrót cywili i mundurowych

Lublinianka wróciła do 2. LIGI dopiero w 1961 r., przy czym awans wywalczyli pił-

lubelskiej drugiej ligi (cz. I)

grały 193. zespoły, a wśród nich – siódemka z województwa lubelskiego: Lublinianka, Garbarnia Lublin, Motor Lublin, Avia Świdnik, Zamość i Wisła Puławy

karze... Unii Lublin. Nim do tego doszło, w 1956 r. reaktywowany Polski Związek Piłki Nożnej zdecydował o likwidacji 3. LIGI. Powstały też nowe **KLASY OKRĘGOWE**, prowadzone przez również wskrzeszone okręgowe związki. Mistrzowie okręgów w barażach walczyli o awans do 2. LIGI. Nasi mistrzowie: cywilna Lublinianka (grali w niej byli zawodnicy klubu, nie mający miejsca w OWKS) i wojskowa Unia (utworzona z „niczego”, gdy władze wojskowe odwołały wcześniejsze decyzje o wycofaniu wojskowych klubów), trzykrotnie przegrywali walkę z kretesem. Aż wreszcie w 1960 r. w pierwszej turze barażów Unia ograła Lotnika Warszawa i Gwardię Białystok, a w drugiej porażki sobie finalnie z Arką Gdynia, Hutnikiem Kraków, Górnikiem Wałbrzych i AKS Chorzów i Górnikiem Konin. Już w trakcie barażów szefowie obu lubelskich klubów zdecydowali połączyć siły na przyszły sezon. W barażach zespół występował pod nazwą Lublinianka, jednak grać mogli tylko zawodnicy Unii, rozpoczynający sezon. Do sukcesu poprowadził ich trener Lublinianki, Zdzisław Ksawery Gierwatowski (były piłkarz warszawskiej Polonii).

Piłkarski cud

Do drugoligowych rozgrywek w 1961 r. przystąpił Wojskowy Klub Sport Lublinianka, ale już z nowym szkoleniowcem – Edwardem Mikuszkowskim. Początkowo podstawowym bramkarzem był Leszek Kokowicz, z czasem zastępowany przez Kazimierza Mańko, Czesława Skrzypca i Leopolda Piekuta. Na rewanże między słupki wszedł Kurpanik. Przez cały sezon pewniakami byli Jacek Rudak, Komórkiewicz, Kucharczyk, Lis. Na początku sezonu sporo grali Bernard Pieszek, Tadeusz Bartmański, Antoni Wiczerzak, Klee, Bester, Sylwester Jucha. W rewanżach bardzo ważnymi ogniwami stali się Jerzy Rejdych, Teodor Gorbat i Biernacki. Inni: Józef Bieleś, Krynicki, Kazimierz Stefański, Krupa, Rejdych, Tadeusz Potocki, Ignaczak, K. Buliński – grali nieregularnie. Sporadycznie występowali Stanisław Żołnierowicz, Janda, Słaboszewski. Po wakacjach doszli Der-

laga, Musiał, w końcówce po kilka występów zaliczyli Zieliński, Andrzej Wełniak, Józef Lusina, Bułka, Dągowski.

Na rewanże z Lublinianką przeprosił się trener Gerwatowski, ale na nadrobienie wiosennych strat zabrakło czasu i umiejętności; nie pomogły personalne retusze. A sezon zaczął się bardzo obiecująco. W klubie wydawało się, że połączone siły udźwigną drugoligowy ciężar, w czym utwierdzał remis 2:2 z warszawską Gwardią, otwierający rozgrywkę. Bester i Jucha pokonali Tomasza Stefaniszyna, bramkarza reprezentacji Polski! Nie był to jedyny kadrowicz u rywala, którzy po spadku z 1. LIGI zamierzali szybko wrócić do tej klasy rozgrywkowej (i wrócili). Do Lublina przyjechali bez Krzysztofa Baszkiewicza, swego „Asa nr 1”, ale i Lublinianka zagrała osłabiona: bez chorych Lisa, Krynickiego i Ignaczaka. To były poważniejsze straty dla beniaminka, skazanego na pożarcie w konfrontacji ze spadkowiczem z 1. LIGI.

A jednak stał się piłkarski cud, oklaskiwany przez 15 000 widzów.

Za tydzień dwa gole Bartmańskiego równały się dwóm punktom za pokonanie Bałtyku w Gdyni. Później było już częściej źle i bardzo źle niż przyzwoicie, więc jesienią swe podwoje otworzyła „okręgówka”.

Z Kazimierzem Górskim

Na awans nr 3. Lublinianka długo czekać nie kazała. Na trenerskiej ławce wojskowych z Wieniawy usiadł wielki (po latach) Kazimierz Górski. Niespełna dekadę później świętował olimpijskie złoto w Monachium, a po dwóch latach trzecie miejsce mistrzostw świata wywalczono na stadionach RFN.

Na razie doskonalił swój warsztat i umiejętności trzecioliigowych podopiecznych znad Bystrzycy. Ponownie droga do awansu wiodła przez baraże i tak jak przed trzema laty: powiodło się. W pobitym polu pozostali Warszawianka, Mazur Elk, Włóknarz Łódź i Warmia Olsztyn. Gdy szykowano się do trzeciego drugoligo-



wego debiutu, Lubliniankę oskarżono o korupcję. Ogólnopolskie media rozpragowały artykuł red. Zbigniewa Olesiuka z Trybuny Mazowieckiej, zarzucający lublinianom przekupstwo w meczu w Elku (2:0 dla Lublinianki po trafieniach Edwarda Pietrasińskiego), który w praktyce zapewniał awans. W imieniu Lublinianki mieli w Elku ne-

Jacek Rudak po przeprowadzce ze Śląska na Lubelszczyznę zaczął od gry w Lubliniance, ale miał na koncie także spotkania dla Motoru Lublin, Avii Świdnik i Stali Kraśnik

FOT. ARCHIWUM LZPN

gocjować przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Lublinianki i właśnie pod ten adres kierowano zarzuty, nie obarczając klubu bezpośrednio. Sprawą zajął się oczywiście PZPN. Ostatecznie wszystko rozeszło się po kościach, ale TPL na wszelki wypadek rozwiązano.

Mocna delegacja

Trenerem pozostał Kazimierz Górski, choć jeszcze na tydzień przed inauguracją nie było to takie pewne. Wyjechał do Tomaszowa gdzie zorganizowano Lubliniance kondycyjny tygodniowy obóz, obiecując, że o swej najbliższej przyszłości zadecyduje po inauguracyjnym spotkaniu ze Startem Łódź. Akurat wtedy rozpętała się na dobre afera korupcyjna. Do PZPN szefowie klubu i sekcji wyjechali w mocnej grupie w składzie: Zbigniew Budzyński, Z. Olszak, mjr. Józef Wiśniewski i Zdzisław Żurawski. W wyprawie do stolicy towarzyszyli im trenerzy Górski i Ryszard Drozakiewicz. Wspierali ich pojechali Kazimierz Wójcik – prezes OZPN i Mieczysław Niewiadomski – wiceprez wodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Zarzuty ciążyły na Stefańskim, byłym zawodniku Lublinianki, który zdaniem oskarżycieli miał przekazywać pieniądze za odpuszczenie meczu przez zawodników Mazura. Stefański był zdania, że taka propozycja wyszła od piłkarzy Mazura. Stwierdził, że ofertę oczywiście odrzucił. Podczas wyjaśnień w PZPN przede wszystkim zdecydowano o rozgrywaniu meczu ze Startem, a także oczyszczono z zarzutów R. Drozakiewicza. Na ostateczne ucięcie tematu trzeba było jeszcze czekać. Na dodatek dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego powołał specjalną komisję do wyjaśnienia zamieszania. Wkrótce pojawił się happy end.

Najlepiej w historii

W nerwowym klimacie powąsawiony optymizm musiał wyhamować. Tym bardziej zaskoczył i ucieszył efekt inauguracji – 4:1 ze Startem! I zdziwił, tym bardziej, że w 7. min to goście prowadzili 1:0. Na wyrównanie tysiące kibiców czekały do 45. min,

gdy Olszak zakończył wspólny rajd lewym skrzydłem bombą pod poprzeczkę. Uwagi w szatni musiały być trafne, bo od 52. do 58. min aż trzy razy trybuny krzyczały: jeeeeest! Strzelali Marian Nowara, Teodor Gorbat i Pietrasiński.

Po pierwszej rundzie odszedł trener Górski, wracając do domu. Przejął Gwardię Warszawa, zostawiając Lubliniankę Jerzemu Chrzastowskiemu, prowadzącemu równocześnie zajęcia w Avii. To mocno eksperymentalne rozwiązanie nie sprawdziło się. Na trzy mecze Lublinianka wygrała tylko raz. Do czwartego ustawił piłkarzy krakowianin Marian Jabłoński, były piłkarz Cracovii, trzykrotny reprezentant Polski, pracujący wcześniej w krakowskich klubach.

Mimo kadrowych przetasowań wiosną Lublinianka spisywała się podobnie jak jesienią, utrzymując jesienną pozycję. W jednym z najbardziej udanych sezonów, a może nawet najlepszym w klubowej historii, najwyższe noty zbierali pozyskani przed rokiem legionieści: Nowara, Ciupa (mieli za sobą reprezentacyjne epizody i dziesiątki występów w 1. LIDZE) i Kostaniak (wkrótce związał się z Avią, najpierw jako piłkarz, a następnie przez kilka dekad jako trener i klubowy działacz), Ślajak Rudak oraz powracający z Cracovii snajper Pietrasiński. Ważny moment w klubowej historii to wiosenny debiut Mariana Pietuchowskiego. Białostocki napastnik związał się z Lublinianką na dziesięć lat, będąc ulubieńcem trybun na Wieniawie.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

NASI REGIONALNI DRUGOLIGOWCY

Motor Lublin: 22. SEZONY (+ AKTUALNY) 712 MECZÓW (264-207-241) ● Górnik Łęczna: 17. SEZONÓW (+ AKTUALNY) – 614. MECZÓW (260-166-190) ● Avia Świdnik: 21. SEZONÓW – 658. MECZÓW (190-223-245) ● Hetman Zamość: 11. SEZONÓW – 388. MECZÓW (119-121-148) ● Lublinianka: 11. SEZONÓW – 290. MECZÓW (79-72-139) ● Gwardia Lublin: 2. SEZONY – 44 MECZE (12-9-23) ● Wisła Puławy: 1. SEZON – 34 MECZE (7-12-15)

To zawsze jest duża radość

Piotr Rubik, dyrygent i kompozytor, twórca muzyki, podzielił się z nami swoimi przemyśleniami i emocjami związanymi z nadchodzącym koncertem. Ten, zatytułowany „Niech mówią, że to nie jest miłość”, zaplanowano na 7 kwietnia w Lubelskiej Hali Globus. Nie zabraknie największych przebojów artysty. Nie zabraknie niespodzianek

Podczas rozmowy zapytaliśmy o kulisy przygotowań do tego wydarzenia. Piotr Rubik podkreślił profesjonalizm swojego zespołu oraz techników, którzy zapewniają, że każdy koncert jest nie tylko muzycznym, ale i wizualnym spektaklem. Wspominał także o emocjach na scenie

– Zawsze, kiedy wychodzę na scenę, to bardzo się cieszę, bardzo lubię ten moment. Niezależnie czy gramy dziesiąty czy setny koncert w trasie. Zawsze jest to duża radość – mówi Piotr Rubik.

Zapytany ile osób będzie na scenie, wyjaśnił, że tym razem będzie ich 52, co stanowi mniejszy skład niż zazwyczaj, ale jest to nadal imponująca liczba. Mimo wyzwań związanych z dyrygowaniem tak dużą grupą osób dla doświadczonego dyrygenta jest to codzienność.

Jakie utwory usłyszymy?

– Nie powiem, to będzie niespodzianka.

Oczywiście nie zabraknie największych przebojów, piosenki tytułowej „Niech mówią, że to nie jest miłość” czy „Psalmu dla Ciebie”, bo tego nigdy nie może zabraknąć.



UWAGA

JEŻELI CHCECIE ZOBACZYĆ KONCERT NA ŻYWO, MAMY DLA WAS DWIE PODWÓJNE WEJŚCIÓWKI NA TO WYDARZENIE.

Aby je zdobyć należy dzisiaj o godzinie 12 przesłać do nas na adres: promocja@dziennikwschodni.pl odpowiedzieć na pytanie:

W którym roku urodził się Piotr Rubik?. W tytule maila wpisujecie KONCERT.

Kto pierwszy ten lepszy!

Dużo będzie piosenek, których dawno nie graliśmy czy takich, których jeszcze nigdy nie graliśmy na koncertach. Myślę, że każdy znajdzie dla siebie coś miłego. Gdyby ktoś chciał mieć przedsmak tego, co wydarzy się w Lublinie, polecam zajrzeć na mój Instagram, gdzie w rolkach mam kilka montażów z ostatnich koncertów.

Artysta podzielił się również swoimi doświadczeniami scenicznymi, w tym zabawnymi sytuacjami. – Zdarzyło mi się czasami spaść z pulpitu, czyli podestu dyrygenckiego. Bardzo często zdarza się tak, że zbyt mocno zamachnę się i batuta uderza w statyw i leci gdzieś bardzo daleko. Różne rzeczy się zdarzały.

Na koniec rozmowy Piotr Rubik zapytany o przeprowadzkę do Stanów Zjednoczonych podkreślił, że pozytywne zmiany w jego życiu inspirują go do tworzenia nowych projektów.

– Wszystkie zmiany, wszystko to, co dzieje się w moim życiu pozytywnego wpływa na nowe pomysły, więc również przeprowadzka dostarczyła mi dużo dobrej energii i radości. Myślę, że niebawem będą tego efekty.

● **CAŁA ROZMOWA Z PIOTREM RUBIKIEM DO ZOBACZENIA NA WWW. DZIENNIKWSCHODNI.PL**

Inne Brzmienia 2024: znamy pierwszych wykonawców

Wirtuoz fortepianu Lubomyr Melnyk oraz zjednoczone siły włoskich i japońskich legend muzyki improwizowanej, czyli projekt RuinsZu, otwierają program tegorocznego festiwalu, który odbędzie się w Lublinie w dniach 27-30 czerwca

Ukraiński pianista i kompozytor Lubomyr Melnyk najbardziej znany jest ze swej nowatorskiej techniki pianistycznej. To continuous music, odznaczająca się szybką grą, skomplikowanym systemem nut i częstym używaniem prawego pedału fortepianu dla wydobywania dźwięków harmonicznym.

Melnyk jest uważany za najszybszego pianistę na świecie. Jest w stanie wydobyć przeciętnie 19,5 nuty na sekundę każdą ręką i 93 000 pojedynczych nut w ciągu godziny grania.

RuinsZu to kooperacja włoskich mistrzów noise jazzu,



Lubomyr Melnyk

czyli Zu z japońską ikoną perkusji: Tatsuyą Yoshidą, współzałożycielem słynnej formacji Ruins. Ten niezwykle miazg stanowi wypadkową zain-

teresowań artystów. Mamy tu zatem wspomniany jazz w kilku wariantach, ale też wycieczki w stronę brzmień mocniejszych jak: metal, noise czy stoner rock.

Do tego dochodzi swobodna improwizacja oraz testo-



RuinsZu

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

wanie możliwości brzmieniowych i przekraczanie granic w temacie wykorzystania instrumentów. Koncert Ru-

insZu to przeżycie jedyne w swoim rodzaju. Na żywo możemy spodziewać się zarówno materiału Ruins, jak i Zu, ale także nowych utworów jakie powstały w kontekście odbywającej się w 2024 roku ich pierwszej – jako

jednego muzycznego organizmu – trasy koncertowej.

Festiwal Wschód Kultury-Inne Brzmienia to muzyczne święto dla miłośników i miłośniczek muzyki alternatywnej, którego znakiem rozpoznawczym są: różnorodność stylistyczna i gatunkowa, jakość artystyczna, oryginalność oraz interdyscyplinarny program. Rokrocznie, poza muzyką, publiczność festiwalowa może obcować z literaturą, ciekawym kinem, propozycjami z obszaru sztuki wizualnych i fotografii czy brać udział w programie warsztatowym dla całych rodzin.



Jesus Christ Superstar

W sobotę Opera Lubelska wystawi premierę sceniczną kultowej rock opery „Jesus Christ Superstar”

To rock opera, jeden z największych przebojów w historii muzyki ze znakomitym librettem Tima Rice’a i genialną muzyką Andrewa Lloyd Webbera. Przedstawia ostatnie siedem dni życia Chrystusa na podstawie tekstów Ewangelii. W sztuce mieszają się elementy świeckie i biblijne, czasy współczesne z dawnymi. W tej ilustrowanej muzyką rockową opowieści Jezus kreowany jest na pierwszego młodzieżowego idola w dziejach świata.

– W naszym scenariuszu głównym bohaterem jest tłum, który najpierw podnosi Chrystusa do rangi „Idola”, a potem go likwiduje. Ten tłum jest dla mnie szatańskim tworem. Bardzo niebezpiecznym. Pierwsze słowa Judasza do Jezusa brzmią: Uważaj na tłum. Przypomina mi się historia, jak we Wrocławiu była wielka powódź. Połowa ludzi ratowała dobytek, połowa ludzi robiła zdjęcia. Tłum lubi sensację, a potem się odwraca tyłem. – mówił nam jeszcze

w styczniu Tomasz Man, reżyser musicalu.

W Lublinie w roli tytułowej zobaczymy zwycięzcę finału programu „Szansa na Sukces Opolo 2021” Tomasza Bulzaka oraz aktorów związanych z Operą Lubelską: Marcina Zagrodnika i Patryka Pawlaka.

W roli Marii Magdaleny wystąpią wokalistka i dyrektorka Teatru Muzycznego Adria w Koszalinie Magdalena Łoś-Wojcieszek oraz solistka Opery Lubelskiej Dorota Szostak-Gąska.

Z kolei rolę Judasza wykreują Adam Pstrowski, artysta występujący w koncertach rockowo-symfonicznych z udziałem Jurajskiej Orkiestry Kameralnej, oraz solista Opery Lubelskiej Jakub Gąska.

– Mnie historia Jezusa dotyka, chciałbym, żeby dotknęła



publiczność. Chciałbym, żeby główna myśl Jezusa „Kochajmy się” a nie zabijajmy, przebiła się przez informacyjny szum tego świata. Nad tym będziemy pracować. Uważam, że idea Jezusa, żeby kochać nieprzyjaciół nie

została jeszcze urzeczywistniona – dodaje Tomasz Man. – To będzie przedstawienie o miłości. Jakie przesłanie? Miłujcie waszych nieprzyjaciół. Jakie jeszcze? Słuchajcie muzyki rockowej.

Kierownictwo muzyczne objął Ruben Silva, polski dyrygent boliwijskiego pochodzenia, jeden z najwybitniejszych

muzyków swojego pokolenia, który dyrygował orkiestrami na całym świecie i większości filharmonii w Polsce, a obecnie jest dyrektorem naczelnym i artystycznym Filharmonii Kaliskiej.

- Przekład: Wojciech Młynarski, Piotr Szymanowski
- Choreografia: Iwona Runowska
- Scenografia i kostiumy: Anetta Piekarska-Man
- Wizualizacje, plakat, grafiki: Zuzanna Piekarska
- Asystent reżysera: Patryk Pawlak
- Asystent dyrygenta: Łukasz Sidoruk
- Asystent choreografa: Roman Kamiński

(OPRAC. DW, RAD)





TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18):
PIĄTEK: Śmierć komiwojżera

– 19.00 (SOBOTA: 17.00)

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: **Antygona w Nowym Jorku** – 11.00, 18.00; SOBOTA/ NIEDZIELA: **Antygona w Nowym Jorku** – 18.00

OPERA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5) SOBOTA: **Jesus Christ Superstar** – 18.00; NIEDZIELA: **Jesus Christ Superstar** – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): NIEDZIELA: **Pyza na polskich drózkach** – 12.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowaków 12): PIĄTEK/ SOBOTA: **Kilka słów tylko do Ciebie, które powtarzam bez końca** – 18.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: **Stabat Mater. Koncert Wielkopostny** – 19.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13):
PIĄTEK: **Akademia Pana Kleksa** – 10.50;

Anatomia upadku – 15.30; **Bekart** – 21.20; **Biała odwaga** – 14.10, 19.50; **Budda. Dzieciak '98** – 11.30, 13.30, 15.30, 16.50, 17.30, 18.40, 19.30, 20.40, 21.30; **Coś w wodzie** – 19.50, 21.50; **Diuna: część druga** – 13.30, 15.00, 18.20, 20.10; **Diuna: część druga dubbing** – 11.40; **Ekipa z dżungli. Ekipa ratunkowa** – 9.45; **Emma i czarny jaguar** – 11.00; **Kung Fu Panda 4** – 10.50, 11.10, 13.20, 15.30, 16.50, 17.40; **Mean girls** – 17.20; **Miłość bez ostrzeżenia** – 15.15; **Przeklęta woda** – 22.15; **Strefa interesów** – 13.10; **Tylko nie ty** – 11.50, 19.00; **Urojenie** – 13.00, 21.40; **Wyspa Puffinów. Nowi przyjaciele** – 9.30; **Za duży na bajki 2** – 11.30, 13.40, 15.50, 18.00; SOBOTA: **Akademia Pana Kleksa** – 10.50; **Anatomia upadku** – 15.30; **Bekart** – 21.20; **Biała odwaga** – 14.10; **Budda. Dzieciak '98** – 11.30, 13.30, 15.30, 16.40, 17.30, 18.40, 19.30, 20.40, 21.30; **Coś w wodzie** – 19.50, 21.50; **Diuna: część druga** – 13.30, 15.00, 18.20, 20.10; **Diuna: część druga dubbing** – 11.40; **Emma i czarny jaguar** – 11.00; **Kung Fu Panda 4** – 10.50, 11.10, 13.20, 15.30, 16.50, 17.40; **Mean girls** – 17.20; **Miłość bez ostrzeżenia** – 15.15; **Nigdy w życiu** – 18.30; **Przeklęta woda** – 22.35; **Strefa interesów** – 13.10; **Tylko nie ty** – 12.00, 19.00, 20.50; **Urojenie** – 13.00, 21.40; **Za duży na bajki 2** – 11.30, 13.40, 15.50, 18.00; NIEDZIELA: **Akademia Pana Kleksa** – 10.50; **Anatomia upadku** – 15.30; **Bekart** – 21.20; **Biała odwaga** – 14.10, 19.50; **Budda. Dzieciak '98** – 11.30, 13.30, 15.30, 16.50, 17.30, 18.40, 19.30, 20.40, 21.30; **Coś w wodzie** – 19.50, 21.50; **Diuna: część druga** – 13.30, 15.00, 18.20, 20.10; **Diuna: część druga dubbing** – 11.40; **Emma i czarny jaguar** – 11.00; **Kung Fu Panda 4** – 10.50, 11.10, 13.20, 15.30, 16.50, 17.40; **Mean girls** – 17.20; **Miłość bez ostrzeżenia** – 15.15; **Nigdy w życiu** – 18.30; **Strefa interesów** – 13.10; **Tylko nie ty** – 11.50, 19.00, 20.50; **Urojenie** – 13.00, 21.40; **Za duży na bajki 2** – 11.30, 13.40, 15.50, 18.00; **CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32):** PIĄTEK: **Akademia Pana Kleksa** – 11.40; **Anatomia upadku**

– 15.00; **Bekart** – 21.15; **Biała odwaga** – 18.10; **Budda. Dzieciak '98** – 13.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00; **Coś w wodzie** – 19.30, 21.30; **Diuna: część druga** – 11.20, 11.40, 14.40, 18.00, 20.20, 21.20; **Diuna 4DX** – 15.15, 18.30, 21.50; **Kung Fu Panda 4** – 11.30, 12.05, 13.40, 14.10, 16.15, 18.20; **Kung Fu Panda 4 4DX** – 11.00, 13.10; **Mean girls** – 17.30; **Miłość bez ostrzeżenia** – 19.00; **Sami swoi. Początek** – 11.00; **Strefa interesów** – 9.00, 15.50; **Tyle co nic** – 14.20; **Tylko nie ty** – 13.40, 18.00, 20.30; **Urojenie** – 20.40; **Za duży na bajki 2** – 9.00, 12.50, 15.00, 17.10; SOBOTA/ NIEDZIELA: **Akademia Pana Kleksa** – 11.40; **Anatomia upadku** – 15.00; **Bekart** – 21.15; **Biała odwaga** – 18.10; **Budda. Dzieciak '98** – 10.50, 13.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00; **Coś w wodzie** – 19.30, 21.30; **Diuna: część druga** – 11.20, 11.40, 14.40, 18.00, 20.20, 21.20; **Diuna 4DX** – 15.15, 18.30, 21.50; **Kung Fu Panda 4** – 10.00, 11.30, 12.05, 13.40, 14.10, 16.15, 18.20; **Kung Fu Panda 4 4DX** – 11.00, 13.10; **Mean girls** – 16.30; **Miłość bez ostrzeżenia** – 19.00; **Sami swoi. Początek** – 11.00; **Strefa interesów** – 15.50; **Tyle co nic** – 14.20; **Tylko nie ty** – 13.40, 18.00, 20.30; **Urojenie** – 20.40; **Za duży na bajki 2** – 10.40, 12.50, 15.00, 17.10

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b):
PIĄTEK: **Akademia Pana Kleksa** – 10.00; **Biała odwaga** – 17.30, 20.10; **Budda. Dzieciak '98** – 10.00, 13.30, 15.40, 16.40, 17.50, 18.50, 20.00, 21.00, 22.10; **Diuna: część druga** – 10.00, 12.20, 13.40, 15.50, 17.00, 19.20, 20.30; **Kicia kocia na pikniku** – 10.00; **Kung Fu Panda 4** – 10.00, 12.05, 13.20, 14.20, 15.40, 18.00; **Mean girls** – 11.15; **Miłość bez ostrzeżenia** – 12.45; **Sami swoi. Początek** – 17.40; **Strefa interesów** – 20.20; **Tylko nie ty** – 15.15, 20.20; **Urojenie** – 20.50; **Za duży na bajki 2** – 10.00, 11.10, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 18.30; SOBOTA: **Biała odwaga** – 17.30, 20.10; **Budda. Dzieciak '98** – 10.00, 13.30, 15.40, 16.40, 17.50, 18.50, 20.00, 21.00, 22.10; **Diuna: część druga** – 10.00, 12.20, 13.40, 15.50, 17.00, 19.20, 20.30; **Kung Fu Panda 4** – 10.00, 11.00, 12.05, 13.20, 14.20, 15.40, 18.00; **Mean girls** – 11.15; **Miłość bez ostrzeżenia** – 12.45; **Sami swoi. Początek** – 17.40; **Strefa interesów** – 20.20; **Tylko nie ty** – 15.15, 20.20; **Urojenie** – 20.50; **Za duży na bajki 2** – 10.30, 11.10, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 18.30; NIEDZIELA: **Biała odwaga** – 17.30, 20.20; **Budda. Dzieciak '98** – 10.00, 13.30, 15.40, 16.40, 17.50, 18.50, 20.00, 21.00; **Diuna: część druga** – 10.00, 12.20, 13.20, 15.50, 16.50, 19.20, 20.10; **Kung Fu Panda 4** – 10.00, 11.00, 12.05, 13.20, 14.20, 15.40, 18.00; **Mean girls** – 11.05; **Miłość bez ostrzeżenia** – 12.45; **Powołany 2** – 16.00; **Sami swoi. Początek** – 10.00, 17.40; **Strefa interesów** – 20.25; **Tylko nie ty** – 15.15, 20.20; **Urojenie** – 20.50; **Za duży na bajki 2** – 10.30, 11.00, 12.50, 13.40, 15.10, 18.30

KINO BAJKA (UL. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Powołany 2** – 09.15, 17.30; **Zagadka Klary Muu** – 9.30; **Ułaskawienie** – 11.00; **Pamięć** – 13.45; **The Chosen IV** (odcinek 7, 8) – 14.00, 19.45; **Za duży na**

bajki 2 – 15.45; **Strefa interesów** – 17.00; SOBOTA/ NIEDZIELA: **Zagadka Klary Muu** – 12.30; **Powołany 2** – 12.45; **Pamięć** – 13.45; **The Chosen IV** (odcinek 7, 8) – 14.45, 19.30; **Za duży na bajki 2** – 15.45; **Pamięć** – 17.30; **Strefa interesów** – 17.45, 20.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowaków 12): PIĄTEK: **Strefa interesów** – 18.00; SOBOTA: **Anatomia upadku** – 17.00; **Strefa interesów** – 20.00; NIEDZIELA: **Anatomia upadku** – 18.45

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): SOBOTA: **Anatomia upadku** – 19.00; (NIEDZIELA: 18.00)

PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Biała odwaga** – 20.45; **Budda. Dzieciak '98** – 19.00; **Kung Fu Panda 4** – 15.00; **Za duży na bajki 2** – 17.00; SOBOTA/ NIEDZIELA: **Biała odwaga** – 20.45; **Budda. Dzieciak '98** – 19.00; **Kung Fu Panda 4** – 11.15, 15.00; **Za duży na bajki 2** – 13.00, 17.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Budda. Dzieciak '98** – 11.15, 19.30; **Kung Fu Panda 4** – 14.00, 17.30; **Za duży na bajki 2** – 15.45; SOBOTA: **Budda. Dzieciak '98** – 18.00; **Kung Fu Panda 4** – 12.00, 16.00; **Strefa interesów** – 19.45; **Za duży na bajki 2** – 14.00; NIEDZIELA: **Budda. Dzieciak '98** – 14.15; **Kung Fu Panda 4** – 10.30, 16.00; **Powołany 2** – 18.00; **Strefa interesów** – 19.45; **Za duży na bajki 2** – 12.15

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK/ SOBOTA: **Diuna: część druga** – 20.00; **Tylko nie ty** – 18.00; **Za duży na bajki 2** – 15.00; SOBOTA: **Diuna: część druga** – 19.15; **Tylko nie ty** – 17.00; NIEDZIELA: **Diuna: część druga** – 18.15; **Tylko nie ty** – 16.00; **Za duży na bajki 2** – 14.00; **ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9):** PIĄTEK: **Bekart** – 20.00; **Biała odwaga** – 17.30; **Budda. Dzieciak '98** – 11.00, 12.00, 18.30, 20.30; **Cudowny chłopak. Białły ptak** – 11.30; **Diuna: część druga** – 19.30; **Kung Fu Panda 4** – 16.30; **Powołany 2** – 19.00; **Sami swoi. Początek** – 17.00; **Strefa interesów** – 10.00; **Za duży na bajki 2** – 9.00, 9.30, 10.00, 16.45; SOBOTA/ NIEDZIELA: **Bekart** – 20.00; **Biała odwaga** – 17.30; **Budda. Dzieciak '98** – 18.30, 20.30, 18.30, 20.30; **Diuna: część druga** – 14.00, 19.30; **Kung Fu Panda 4** – 12.30, 15.00, 16.30; **Miłość bez ostrzeżenia** – 15.15; **Powołany 2** – 17.00; **Sami swoi. Początek** – 19.00; **Za duży na bajki 2** – 13.00, 14.30, 17.15

LUBARTÓW – LEWART (ul. Rynek II): PIĄTEK/ NIEDZIELA: **Kung Fu Panda 4** – 14.00; **Za duży na bajki 2** – 16.00; **Biała odwaga** – 18.00; **Bekart** – 20.00; SOBOTA: **The Chosen IV** (odcinki 5, 6) – 11.30; **Kung Fu Panda 4** – 14.00; **Za duży na bajki 2** – 16.00; **Biała odwaga** – 18.00; **Bekart** – 20.00

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Kung Fu Panda 4** – 14.00; **Emma i czarny jaguar** – 16.00; **Biała odwaga** – 18.00; **Tylko nie ty** – 20.30; SOBOTA: **Kung Fu Panda 4** – 11.00; **Emma i czarny jaguar** – 13.00; **Biała odwaga** – 19.30; **Tylko nie ty** – 17.15; **Strefa interesów** – 15.00; NIEDZIELA: **Kung Fu Panda 4** – 13.00; **Emma i czarny jaguar** – 11.00; **Biała odwaga** – 19.30; **Tylko nie ty** – 15.00; **Strefa interesów** – 17.15

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK/ SOBOTA/ NIEDZIELA: **Kung Fu Panda 4** – 15.15; **Za duży na bajki 2** – 16.45; **Miłość bez ostrzeżenia** – 18.30; **Bekart** – 20.30

Kilka słów tylko do Ciebie...



NA SCENIE W spektaklu „Kilka słów tylko do Ciebie, które powtarzam bez końca” dowiemy się, co kryje się za maską codzienności. Inspirując się „Procesem” Franza Kafki, „Fizyką Smutku” Georgiego Gospodinowa i „Językiem Przyszłości” Laurie Ander-

son, przeniesiemy się w podróż przez mroczne korytáře ludzkiej psychiki.

• Reżyseria i muzyka: Paweł Passini

• Scenografia, kostiumy i projekcje: Aleksandra Kornarska

• Światło: Miłosz Wójciuk

• Produkcja: Anna Puzio

• Występują: Jarosław Tomica, Wojciech Kaproń, Dariusz Jeż, Paweł Passini; czas trwania: 120 min.

Spektakle 22 i 23 marca o godz. 19 w Centrum Kultury w Lublinie. Bilety w cenie 30-50 zł dostępne na bilety24.pl.

MG

Koncert wielkopostny

MUZYKA Podczas Wielkiego Postu Filharmonia Lubelska sięgnie po jedno z najpopularniejszych dzieł muzyki chóralnej – powstałego w murach franciszkańskiego klasztoru w Pozzuoli – Stabat Mater Giovanniego Battisty Pergolesiego.

Na zamówienie Bractwa „Cavalieri della Vergine dei

Dolori di San Luigi al Palazzo” w Neapolu, Pergolesi tworzy w 1736 roku wielką muzyczną interpretację znanej sekwencji o Matce Bolesnej. Mówi się, że dzieło zostaje ukończone tuż przed śmiercią kompozytora.

Wystąpi Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej oraz Chór „Szczygiełki

Fenix” w składzie. W programie: G.B. Pergolesi – Stabat Mater, J. Haydn – Symfonia nr 49 f-moll „La Passione”, J.S. Bach – Sinfonia z kantaty „Wir müssen durch viel Trübsal”, BWV 146

Koncert rozpocznie się w godzinie 19 w piątek, 22 marca. Bilety na stronie filharmonialubelska.pl.

MG

Luxtorpeda akustycznie

MUZYKA Dziś, 22 marca, w Studio im. Budki Suflera Radia Lublin zaprezentuje się Luxtorpeda. Będzie to koncert inny niż zwykle ponieważ zespół zagra akustycznie.

Zespół powstał w 2010 roku z inicjatywy Roberta „Litzy” Friedricha znanego z takich formacji jak Acid Drinkers, Turbo, Flapjack, Arka Noego, 2Tm2,3 i KNŻ. Oprócz niego

skład uzupełnili: gitarzysta Robert „Drężmak” Drężek i basista Krzysztof „Kmiecik” Kmiecik (związani wcześniej z zespołami Armia i 2Tm2,3) oraz perkusista Tomasz „Krzyżyk” Krzyżaniak znany ze współpracy z Turbo i Armią. W trakcie nagrywania debiutanckiej płyty do zespołu dołączył wokalista Przemysław „Hans” Frencl, raper znany z hip-hopowego duetu 52 Dębiec. Luxtorpeda nagrała 7 albumów studyjnych, na których znalazły się między innymi takie przeboje jak: „Autystyczny”, „Hymn”, „Wilki dwa” czy „Mambałaga”. Zagrali ponad 700 koncertów w kraju i za granicą. Otwarcie bram: godzina 19. Koncert: godzina 20. Bilety na bilety24.pl.

MG

Spięty w Zgrzycie

MUZYKA 12 kwietnia w lubelskiej Fabryce Kultury Zgrzyt wystąpi Spięty, który będzie gwiazdą wydarzenia Go! On Stage, podczas którego odbędą się eliminacje, mające wyłonić jeden zespół, który będzie miał szansę na kontrakt płytowy.

Hubert „Spięty” Dobaczewski to gitarzysta, wokalista, producent ale przede wszystkim autor tekstów.

Artysta obdarzony niezwykłą wrażliwością, świetnym zmysłem obserwacji, talentem do opowiadania niebanalnych historii, ale też dystansem do świata i samego siebie oraz oryginalnym poczuciem humoru. Od czasu, gdy jego macierzysta formacja Lao Che, z którą święcił największe sukcesy, postanowiła zrobić sobie artystyczną pauzę Spięty nie

marnuje tego czasu, tworząc swoją, autorską muzykę. W ciągu 15 lat wydał trzy solowe płyty: „Antyszanty”, „Black mental” oraz wydany w ubiegłym roku album „Heartcore”, który przynosi sporą dawkę intrygującej muzyki.

Bramy klubu zostaną otwarte o godzinie 17:30. Początek o 18. Bilety dostępne na ebilet.pl.

MG

odwiedź nas na
www.dziennikwschodni.pl
facebook.com/dziennikwschodni
facebook.com/lubelskisport
Instagram
Twitter

dziennik
WSCHODNI.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Chełmie

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Podaje się do publicznej wiadomości, że **22.04.2024 r. o godz. 10:00** w siedzibie Urzędu Skarbowego w Chełmie, ul. Obłowska 20A, s. 14B, w ramach postępowania egzekucyjnego prowadzonego wobec LUWR S.A. w likwidacji odbędzie się **pierwsza licytacja nieruchomości** gruntowej stanowiącej działkę o nr ewidencyjnym 173, o powierzchni 0,0702 ha, położonej w Chełmie, przy ul. Litewskiej 37C, obręb 0026. Nieruchomość objęta jest KW nr **LU1C/00027779/8**.

Wartość szacunkowa wynosi **95.395,00 zł**, cena wywołania wynosi **71.546,25 zł**

Warunkiem przystąpienia do licytacji jest wniesienie wadium w wysokości **9.539,50 zł**

W terminie 14 dni przed dniem licytacji, po wcześniejszym uzgodnieniu z pracownikiem organu egzekucyjnego będzie można oglądać nieruchomość oraz przeglądać akta egzekucyjne.

Tel. kontaktowy 82 560 49 63

KRASNOSTAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W KRASNYMSTAWIE

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony
w dniu 05.04.2024 roku o godz. 10.⁰⁰
na dostawę mialu węglowego (węgla kamiennego) w 2024 roku
w klasie A-23/18/0,8, sortyment MIIA, typ 31 lub 32 w ilości 6 000 ton.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia wraz z umową wzorcową na dostawę mialu węglowego można nabyć w biurze Spółdzielni (sekretariat) a także uzyskać dodatkowe informacje (tel. 82 576 28 11).

Ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia oraz umową wzorcową można zapoznać się także na stronie internetowej Spółdzielni ksmkrasnostaw.pl.

Przystępujący do przetargu powinien wpłacić wadium w wysokości 50 000 złotych na rachunek 16 8200 0008 2001 0009 1170 0001.

Wadium przepada w przypadku, jeżeli Oferent, którego oferta została wybrana odmówi podpisania umowy wzorcowej dołączonej do specyfikacji w terminie 7 dni od daty zawiadomienia o wyborze oferty.

Oferty wraz z potwierdzeniem wpłaty wadium należy składać do dnia 05.04.2024 roku do godz. 9⁰⁰ w biurze Spółdzielni ul. Okrzei 25.

Oferty wariantowe nie będą rozpatrywane. Krasnostawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu bez dokonania wyboru Oferenta"

GKIR.7151.1.2024 Wilków, dnia 20 marca 2024 r.

WYKAZ

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.)

WÓJT GMINY WILKÓW

podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości - lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Wilków przeznaczonych do oddania w najem

Lp.	Oznaczenie nieruchomości			Powierzchnia najmu	Położenie i opis nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem	Sposób zagospodarowania nieruchomości (cel najmu, przeznaczenie nieruchomości)	Okres umowy	Wysokość stawki czynszu (netto)	Informacje o przeznaczeniu do oddania w najem
	Nr działki	Nr obrębu	Oznaczenie wg księgi wieczystej						
1.	1295	2	LU10/00034255/3	69 m ²	Nieruchomość położona w m. Dobre, lokal znajduje się na piętrze w budynku mieszkalnym przy byłej Szkole Podstawowej	Lokal mieszkalny ZUP- teren usług publicznych	Czas nieokreślony	207,00 zł płatny miesięcznie w terminie do 10 dnia każdego miesiąca	Nieruchomość przeznaczona do oddania w najem

Wójt Gminy Wilków
/-/ Daniel Kuś

MOTORYZACJA



- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płatymy gotówką
- odbiór własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA –
Krynica Morska – 8 dni,

marzec od 999 zł/os.,
kwiecień od 1099 zł/os., maj
od 1249 zł/os., czerwiec od
1649 zł/os. i inne www.owjantar.pl, (55) 247-60-30,
534-244-044. Stegna – 8 dni
– maj od 1099 zł/os.,
czerwiec od 1399 zł/os.,
lipiec od 1349 zł/os., sierpień
od 1349 zł/os., wrzesień od
1199 zł/os. www.owcubex.pl,
(55) 247-83-47. WWW.
WCZASY-SENIOR.PL

USŁUGI

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Wszelkie przeróbki
adaptacja pomieszczeń,
usługi z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

NAPRAWA pomp wodnych,
hydroforowych, zatapialnych
Tel. 604200271

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli, ubrań,
sprzątanie piwnic, strychów,
garaży, domów po lokatorach
i zmarłych i inne. Wycinka
drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,

komórki, szklarnie itp.) .
Odśnieżanie dachów i inne.
Cafe województwo od 8 do 21,
514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

USŁUGI

RÓŻNE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów,
garaży, stodoł, komórek,
mieszkań, domów i innych
pomieszczeń. Wywóz zbędnych
rzeczy takich jak : gruz,
gałęzie, śmieci po budowie i
remontach, okien, złomu, desek,
korzeni, odpadów bio, mebli
oraz innych nie potrzebnych
rzeczy. Dodatkowo zajmujemy
się rozbiórką wszelkich
budynków. Swoje prace
oferujemy również w zakresie
wycinki oraz podcinki drzew
usuwanie korzeni, niwelacji
terenu, koszenia trawników,
przygotowanie działek pod
sprzedaż lub budowę,
karczowanie terenu o inne
prace. Działamy na terenie
całego województwa
lubelskiego, tel. 510538557

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia, naprawa
protezy, protetyka, chirurgia,
implanty; ul. Hipoteczna 2,
tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; **BEZPŁATNE PROTEZY**
zębów bez kolejki w ramach
NFZ, ul. Staszica 8, Lublin,
tel. 603-593-654



Zamów
ogłoszenie
drobne w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a



**- Sprzedajesz
samochód ?**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń**
Dziennika Wschodniego

Zamów **ogłoszenie drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto za miesiąc

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

Biuro Ogłoszeń
Dziennika
Wschodniego
dziennik
WSCHODNI
81 46 26 820



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszezwska@dziennikwschodni.pl

**masz
firmę ?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

Ó w polskim alfabecie

Serialowy szef Maliniaka

Pianista z Żelazowej Woli

Łobuz, urwis

Autor „Szyfowanych prac”

Oszustwo, machlojka

Rafał, aktor („Pit-Bull”)

„Nocne” miasto

Miejsce bitwy w 1410 r.

... Hood, świetny łucznik

Ada ..., sopranistka

Samolotem lub na lotni

Ciężarki do ćwiczeń

Produkt mleczny

W parze z mamą

Część spadochronu

Pojemnik w drukarce

13

7

Przyjaćiółka Chopina

Dreszczowiec

1

Polak w Formule 1

Przypadek (dziwnym ...)

5

Internetowa plaga

10

Samobije z bajki

28

Sila fizyczna

Orzeł, geniusz

24

Kauстыczna w chemii

Granica czegoś; kraniec

17

Rena ..., piosenkarka

... Bu-siness Tower w Łodzi

Gordon ..., pies myśliwski

„Czekoladowa” firma

21

„Panna ...”, film Wajdy

„Kurze – w rosole

Zwierzę futerkowe

Ten, kto ogląda film

Najważniejszy z psorów

26

Zespół – z hitem „D.N.A.”

Dołna, znane lotnisko

Osoba mało inteligentna

Mała Joanna

Catherine ...-Jones

Lodowata chata

Telewizja ojca Rydzyka

Harmónia ręczna

Rozbicie wroga w pył

Syrop sosnowy na kaszel

Dzieci naszych dzieci

Willowe osiedle naszej stolicy

Bóg, który mierzy w parki

Jezioro, nad nim Buffalo

... dzie-weczka, gatunek ważki

Drapieżny ssak; wiwera

27

Fale po trzęsie-niu ziemi

Toyota ... verso, minivan

Czeski bohater kres-kówek

Śpiewa „Cry Cry”

31

Piłkarze z Glasgow

Arteria krwio-nośna

Kordek dla znajomych

Przerazająca istota; zjawia

„Żółta” część świata

Informacje, wiadomości

18

Tekst – lityry, melodia – ?

Nadbałtyckie państwo

... łazien-kowska

22

Naprawi je me-chanik

Sprzęt kłusow-nika

25

Burnig ROM, program

... Dawi-dowski

Słynny paryski hotel

Włoska cięża-rówka

Koń pocią-gowy

Klej do glazury

Jerzy, znany trener

Wieżenie (potocznie)

Głównie wynajmiesz

11

Bułgar-skie wino

Aromatyczna przy-prawa

Wodne, zabieg leczni-czy

Wyłóg przy kie-szonce

Jedynka w użę-bieniu

Hulk, amer. wrestler i aktor

W układzie odde-chowym

Kupiec (na towar)

Reszta z pro-dukcji

... w „Atomach” Mrożka

Miejsce zacisz-ne; zakątek

Keanu Reeves w filmie „Matrix”

3

Polski traktor

Traktat, układ

19

Kielkuje

Matka pięknej Heleny

Chodakowski z „Barw szczęścia” ... ogrodowy; oczko

23

Wodne Imię Savala-sa

Paul, znany z „Diany”

Solistka w balecie

Rodzaj anteny radiowej

Grecki bożek z kozłimi nogami

Delon, aktor (imię)

Krąży w rośli-nach

... Smith („Faceci w czerni”)

... Almo-dóvar, reżyser

... wyżyna w Indiach

Możejko z serialu

Pięcio-ksiąg (rel.)

Podej-muje go pies gończy

Szarża na prze-ciwnika

2

3

Nadbałtyckie państwo

... łazien-kowska

22

Naprawi je me-chanik

Sprzęt kłusow-nika

25

Burnig ROM, program

... Dawi-dowski

Słynny paryski hotel

Włoska cięża-rówka

Koń pocią-gowy

Klej do glazury

Jerzy, znany trener

Imię siostry M. Jack-sona

20

Stolica Pań-stwa Środka

Koc dla konia

Ciasto z dużą ilością bakalii

Grecki klub piłki nożnej

Samo połud-nie

23

Koc dla konia

Ciasto z dużą ilością bakalii

Kupiec (na towar)

Reszta z pro-dukcji

... w „Atomach” Mrożka

Miejsce zacisz-ne; zakątek

Keanu Reeves w filmie „Matrix”

Drobna różnica; odcień

33

Karny (w wojsku)

Łąka w środku lasu

Material na wrang-lery

Możejko z serialu

Pięcio-ksiąg (rel.)

Podej-muje go pies gończy

Szarża na prze-ciwnika

2

14

Polska grupa reggae

15

Czarna lub ozono-wa

Bitmo-neta

4

ELMED w „Klanie”

8

Frank, mąż Mii Farrow

29

Zdrowy rozsą-dek, logika

30

„Par-king” dla statków

3

Nadbałtyckie państwo

... łazien-kowska

22

Naprawi je me-chanik

Sprzęt kłusow-nika

25

Burnig ROM, program

... Dawi-dowski

Słynny paryski hotel

Włoska cięża-rówka

Koń pocią-gowy

Klej do glazury

Jerzy, znany trener

Imię siostry M. Jack-sona

20

Stolica Pań-stwa Środka

Koc dla konia

Ciasto z dużą ilością bakalii

Grecki klub piłki nożnej

Samo połud-nie

23

Koc dla konia

Ciasto z dużą ilością bakalii

Kupiec (na towar)

Reszta z pro-dukcji

... w „Atomach” Mrożka

Miejsce zacisz-ne; zakątek

Keanu Reeves w filmie „Matrix”

Drobna różnica; odcień

33

Karny (w wojsku)

Łąka w środku lasu

Material na wrang-lery

Możejko z serialu

Pięcio-ksiąg (rel.)

Podej-muje go pies gończy

Szarża na prze-ciwnika

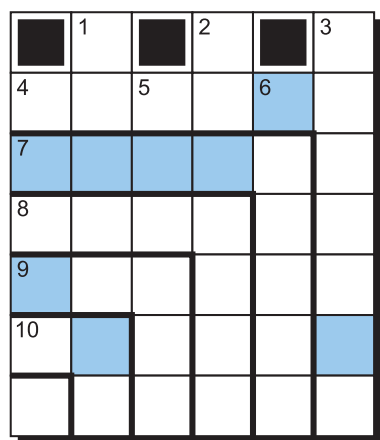
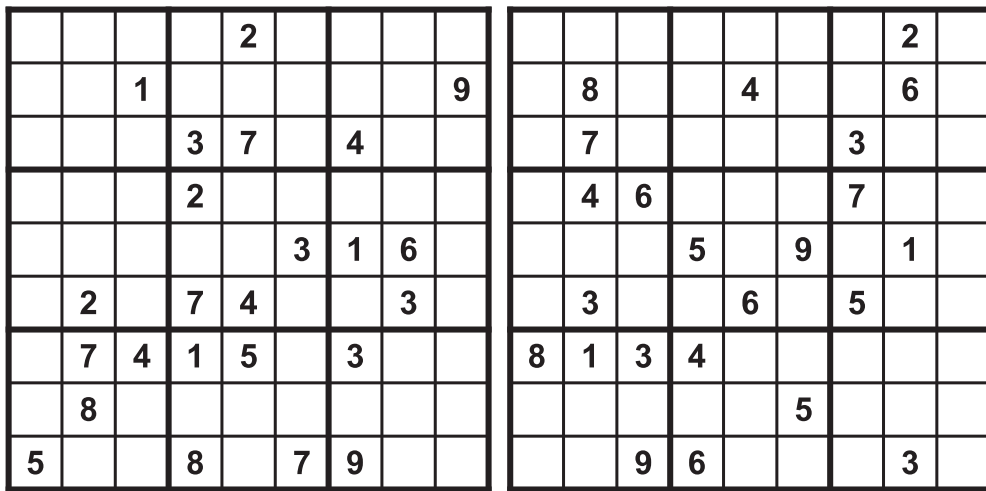
2

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie z kategorii zabawne komentarze sportowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

1-2. SUDOKU

Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.



3. LUBELSKA KRZYŻÓWKA

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - postać literacka.

Pionowo:

1) ... kolanowa; menisk. 2) Składana linijka drewniana. 3) Nad kreską ułamkową. 4) Bobby, trenował kadrę Anglików w piłce nożnej. 5) Kraina z Kruszwicą. 6) Kocioł do podgrzewania wody; bojler.

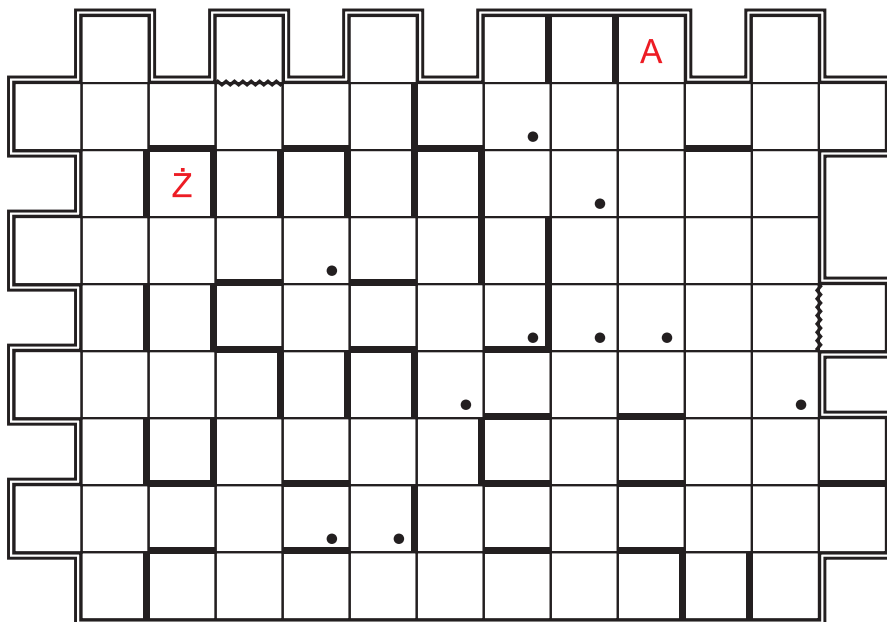
Wzdłuż linii pogrubionych:

4) Rzemieślnik wyrabiający mitenki. 7) Kobra indyjska. 8) Zbrojne ramię organizacji. 9) Bola chorego na artretyzm. 10) Na rosale lub pawie.



4. JOLKA OD A DO Ź

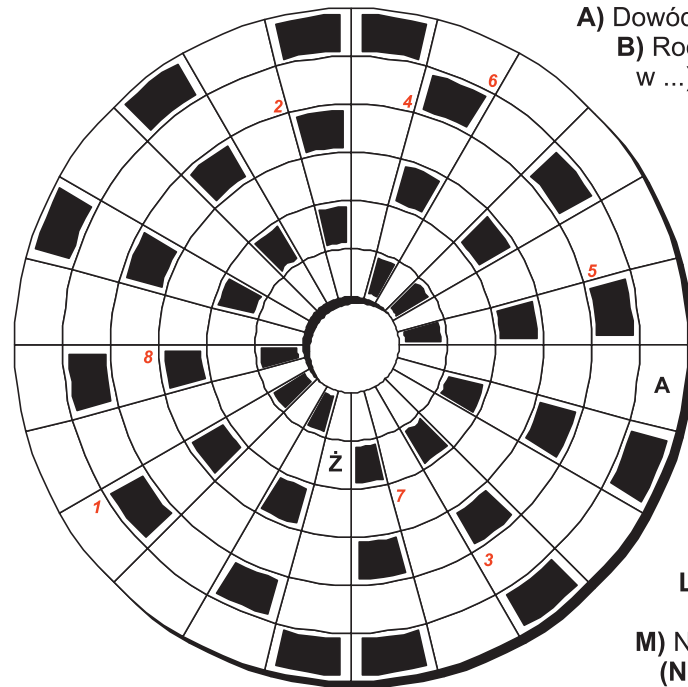
Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - postać z „Gwiezdných wojen”.



A) Stolica Turcji (6). B) Kawałki futra zszyte razem (4). C) Bill, prezydent USA (7). D) Film Davida Lyncha (jak wydma) (5). E) Dawne polskie radio (5). F) Ozdobna zasłona na okno (6). G) Przodek gęsi domowej (6). H) Junosza lub Awdaniec (4). I) ... między kimś a kimś, to konflikty (9). J) Ma mięso smaczne, lecz ościste (7). K) Aktorka, Krystyna Lubicz w „Klanie” (9). L) ... Złotkowska, łżywiarka szybka (5). Ł) Niva w garażu (4). M) Imię Chagalla, malarza (4). N) Słota, plucha (9). O) Marka Procter & Gamble (4+1). Ó) Wiosłowa łódź regatowa (jak cyfra) (6). P) Żarełko dla malucha (4). R) Stefcia ... („Trędowata”) (7). S) Robotnik, który tworzy spoiny (7). T) Słowa do utworu muzycznego (5). U) I słoneczny, i przy wiertarce (4). W) Koło sterowe w samolocie (6). X) Film science fiction, konfrontacja między mutantami (Wolverine, Magneto) (1+3). Z) Nie znosi zimna (8). Ź) Owalny otwór w tęczówce oka (7). Ż) Kości – można porachować komuś (5).

5. KRZYŻÓWKA KOŁOWA OD A DO Ź

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie - nazwę jeziora w Polsce.



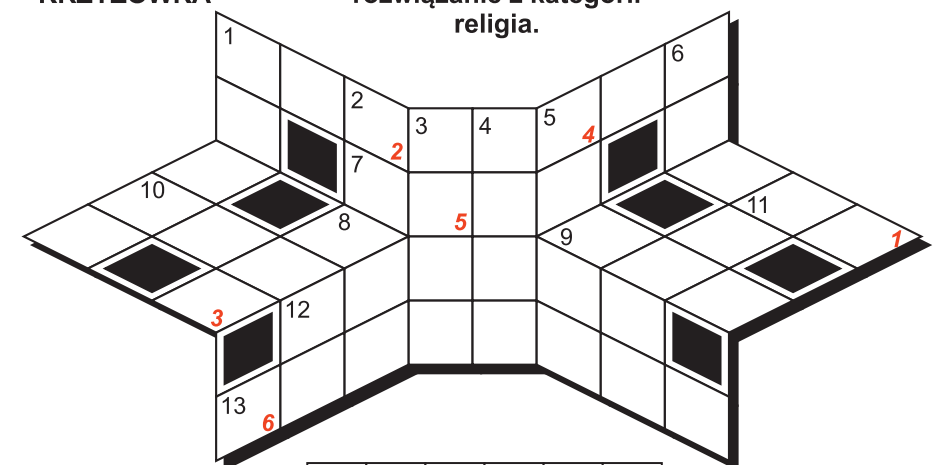
A) Dowódca Kozaków (6). B) Rodzaj nici (nie owijać w ...) (7). C) „Warkocz z ciasta” (6). D) Niemowlak (7). E) ... Dziewoński (6). F) Mityczny ptak odradzający się z popiołów (6). G) Żargon (5). H) Jeździectwo (6). I) Roślina ozdobna; araukaria (6). J) Imienniczka Binoche, aktorki (6). K) Antonim słodkości (7). L) Twarz, buzia (6). M) Nie dla jarosza (7). N) Najślynniejszy wodospad (7).

O) Samica ptaka z naszego godła (6). P) Garaż pod chmurką (7). R) „Dzieli” film na odcinki (7). S) Sukcesja, dziedzictwo (6). T) Jeden z apostołów (Juda ...) (7). U) Kłopot, zgryzota (6). W) Strzegł naszych granic (7). Z) Pszenica, żyto, jęczmień (5).) Gęsi – gęgot, ... – kląngor (7).

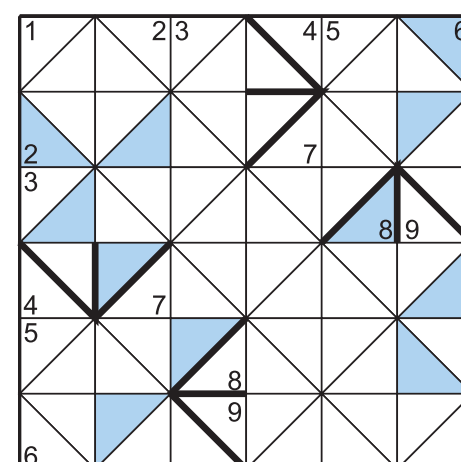


6. GWIAZDZISTA KRZYŻÓWKA

Litery od 1 do 6 utworzą rozwiązanie z kategorii religia.



1) w prawo: Profesor kierujący pracą doktoranta. 1) w dół: ... meczowa; meczbol. 2) Część buta, która stuk. 3) Rozmawiać na ..., czyli bez słów. 4) ... Klepacz („Ławka”). 5) Przepływa przez Puszcę Solską. 6) Stary pojazd; grat. 7) Toczy się w kierunku luzu. 8) Dzierżak + bijak + gązwa. 9) Keanu Reeves w filmie „Matrix”. 10) „Gruszka” na planie filmowym. 11) Larwa osy. 12) Wielkie gospodarstwo w PRL-u. 13) Jeden z 4 tuzów w talii (dwa wyrazy).



7. MOZAIKA MAGICZNA

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii muzyka.

Poziomo i pionowo:

1) „Królewska” whisky. 2) Kresy Polski. 3) Święto w Kościele katolickim (dwa wyrazy). 4) Kompromis. 5) Niebieski mapet. 6) Bryan, kanadyjski piosenkarz. 7) Wyspa ze Świnoujściem ~ Stolica Mongolii (dwa wyrazy). 8) Skrzydlata brać. 9) Orszak, pochód.

KARTKA Z KALENDARZA

1911

założono Uniwersytet
Lizboński

1925

otwarto skocznię
narciarską Wielka Krokiew
w Zakopanem

1929

początek seryjnej produkcji
pierwszego w historii BMW
samochodu osobowego:
modelu 3/15 „Dixi”

1935

Ustka otrzymała prawa
miejskie

1963

premiera pierwszego albumu
grupy The Beatles „Please
Please Me”

1967

założono
południowokoreański
koncern przemysłowy
Daewoo

1981

premiera 1. odcinka serialu
„Tylko Kaśka” w reżyserii
Włodzimierza Haupego

1993

oficjalny debiut
mikroprocesora Pentium
firmy Intel

2009

w Rzeszowie otwarto
Muzeum Dobranocek

45

sekund to czas trwania
filmu braci Lumière
„Wyjście robotników
z fabryki Lumière w
Lyonie”. Pierwszy raz
pokazano go w Paryżu,
22 marca 1895 roku

FOT. AEROSOFT GMBH

Autobusem po Polsce

GRAMY Fernbus Simulator to symulator kierowcy autobusu na trasach międzymiastowych. Od wczoraj możemy w nim jeździć po Polsce.

Co robimy w grze? Przewozimy pasażerów. W trakcie kursu musimy uważać na

innych kierowców, warunki drogowe, korki, roboty drogowe, przepisy, etc. I nie możemy zapomnieć o rozkładzie jazdy i obowiązujących nas godzinach przyjazdu/odjazdu.

Do jazdy służą odwzorowane autobusy MAN i VDL z

w pełni funkcjonalnymi kokpitami.

Wydana w 2016 roku gra zaczynała od tras niemieckich. Z kolejnymi dodatkami przybywały nowe państwa: Francja, Belgia, Holandia, Austria, Szwajcaria, Luksem-

burg. Wczoraj w grze zadebiutował dodatek Fernbus Simulator: Poland.

To nowe drogi o łącznej długości 682 kilometrów, pasażerowie oczekujący na autobus na 17 nowych przystanków autobusowych roz-

sianych po 15 miastach w Polsce.

Odwiedzimy między innymi Warszawę, Kraków, Katowice czy Gdańsk, a w każdym mieście znajdziemy kilka najbardziej charakterystycznych miejsc czy budowli. **(RAD)**

Na niebieskich światłach



FOT. BBC

DO ZOBACZENIA Troje początkujących policjantów rozpoczyna okres próbny w jednostce irlandzkiej policji. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że przynajmniej jedna z tych osób tego

czasu nie przetrwa: na włosku wisi ich zdrowie, psychika, a nawet życie. Nowy serial przyciągnął przed ekrany miliony Brytyjczyków, którzy czekają już na ogłoszony drugi sezon programu.

A co zobaczymy w pierwszym sezonie „Na niebieskich światłach”?

Pracując na pierwszej linii frontu, mają bezpośredni kontakt z osobami z różnych środowisk, które podjęły w życiu złe decyzje

albo zupełnie się pogubiły. Większość z nich potrzebuje przede wszystkim wskazówek, jak skierować swoje życie na lepsze tory. Czułość nowicjuszy rozbudza przedwczesne wyciszenie szeroko zakrojonego śledz-

twa w sprawie lokalnego gangu. Kto chroni przestępców i dlaczego to robi?

Premiera: 16 kwietnia o godzinie 22 na kanale BBC First. Kolejne odcinki (łącznie 6) co tydzień o tej samej porze.

(OPRAC. RAD)

Megakonstrukcje przeszłości

DO ZOBACZENIA „Megakonstrukcje przeszłości” odkrywają tajemnice Wielkiego Muru Chińskiego, klejnotu Jordanii Petry, cytadeli Inków w Machu Picchu i francuskiej wyspy Le Mont Saint-Michel. Te starożytne cuda były badane przez wieki, a jednak wciąż pozostają spowite tajemnicą. Dlaczego?



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Nowa seria pokazuje wspomniane budowle z różnych perspektyw: od zdjęć satelitarnych aż po poziom makro i mikroskopijny – i rzuca nowe światło na zagadki historyczne i konstrukcyjne.

Premiera: w niedzielę, 21 kwietnia, o godzinie 15 w National Geographic.